



Piątek 11 grudnia 2020
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

**Dodatek
telewizyjny
na tydzień**



GRUDZIEŃ 1970

Dziś dodatek o masakrze
robotników na Wybrzeżu
w Grudniu 1970 roku.
PAMIĘTAMY!

Anna Tarnowska: Pięknym osobom nie jest łatwiej

strona 18



ZDJĘCIA: MONIKA ZALEWSKA



Zieleń, amfiteatr, świetlica i żłobek. Tak zmieni się śródmiejski kwartał. Do tego wielki parking pod ziemią. Na finał prac poczekamy do drugiej połowy 2023 roku strona 6

Ojciec Tomasz Franc: Będziemy jak neandertalczycy

Po pandemii część z nas będzie jak człowiek pierwotny, wyjdzie z jaskiń, nie dbając o relacje i siebie strona 12-13



AUTOPROMOCJA

009980749

Koniec współpracy między PSL a Kukiz'15

dr hab. Piotr Chrobak
politolog
Uniwersytet Szczeciński



Komentarz

Mimo iż tematem numer jeden w Polsce cały czas pozostaje walka z koronawirusem, a tematem numer dwa jest kwestia budżetu UE, to pewne z pozoru niewiele znaczące wydarzenie na naszej scenie politycznej wywołało falę mniej lub bardziej wiarygodnych komentarzy.

Pod koniec listopada w wyniku decyzji Rady Naczelnej PSL, z klubu Koalicja Polska zostali usunięci posłowie z Kukiz'15. Jak wynikało z wypowiedzi Pawła Kukiza, mimo iż spodziewał się takiej decyzji, to jednak wydawał się nią zaskoczony. Lider Kukiz'15 podkreślał, że nie chciał wychodzić z koalicji. Z kolei przewodniczący PSL Władysław Kosiniak-Kamysz oznajmił, że decyzja została podjęta m.in. dlatego, że obie formacje polityczne przestały patrzeć w tym samym kierunku. Widocznie różnice musiały być duże, skoro pomimo dobrego wyniku ich wspólnego komitetu wyborczego w minionej elekcji parlamentarnej, ostatecznie doszło do rozstania.

W innych okolicznościach, takie wydarzenie przeszłoby bez większego

echa, gdyby nie fakt, że współpraca z Kukiz'15 wzmocniłaby przewagę Zjednoczonej Prawicy nad opozycją w Sejmie. Po tym jak Paweł Kukiz zapowiedział utworzenie własnego koła poselskiego, pojawiły się spekulacje, czy PiS nie poczyni starań o jego pozyskanie. Mimo iż posłowie z Kukiz'15 nie wzięli udziału w srodowym głosowaniu nad odwołaniem Jarosława Kaczyńskiego z rządu, to na tym etapie, niczego

Nasi politycy już nie raz pokazali, że potrafią uzasadnić nawet najbardziej egzotyczny sojusz

to jeszcze nie przesadza. Choć z pewnością będzie to kolejny powód do plotek.

Co ciekawe, w przestrzeni medialnej pojawił się bardziej nierealny scenariusz, a mianowicie ewentualna koalicja Zjednoczonej Prawicy z PSL. Powód do takich przypuszczeń mogły dać m.in. rozmowy pośła Sawickiego z PiS, dotyczące wyboru Rzecznika Praw Obywatelskich. Pozyskanie PSL nie tylko pozwoliłoby PiS-owi wzmocnić przewagę w Sejmie, ale byłoby szansą na uzyskanie większości w Senacie oraz w niektórych sejmikach wojewódzkich. Pytanie tylko, czy

PSL byłoby w stanie porozumieć się ze wszystkimi ugrupowaniami tworzącymi Zjednoczoną Prawicę. W końcu obok PiS, jest jeszcze Porozumienie Jarosława Gowina oraz Solidarna Polska Zbigniewa Ziobro.

Z pewnością PSL musiałby uważać, żeby nie stać się tzw. przystawką, jak swego czasu Samoobrona RP czy LPR. Wejście ludowców w koalicję z PiS, przesunęłoby Zjednoczoną Prawicę bardziej w kierunku środka sceny politycznej, co umożliwiłoby poszerzenie elektoratu. Z drugiej strony odejście Zjednoczonej Prawicy od prawego brzegu sceny politycznej, mogłoby wykorzystać Konfederacja, która nie przepuściłaby okazji do zagospodarowania mocno prawicowego elektoratu.

PSL dwukrotnie sprawowało władzę z SLD oraz z Platformą. Mimo iż z Sojuszem współpraca zbyt dobrze się nie układała, to już z PO przebiegała bez większych zakłóceń. Natomiast z PiS ludowcy jeszcze w parlamencie nie współdziałali, a raczej rywalizowali o poparcie mieszkańców wsi i małych miasteczek. Choć po srodowym wystąpieniu lidera PSL w Sejmie spekulacje o ewentualnej koalicji wydają się mało prawdopodobne, to nasi politycy już nie raz pokazali, że potrafią uzasadnić nawet najbardziej egzotyczny sojusz.

© P

Jutro u nas

Tomasz Karolak

Najpopularniejszy Święty Mikołaj w polskim kinie lubi obdarowywać.



Kuchnia

Świąteczny stół razem

Pierogi, uszka, paszteciki i wigilijne zupy, czyli rodzinne gotowanie.



LOTTO

09.12.2020, godz. 21.50

Multi Multi: 4, 6, 7, 8, 19, 21, 32, 44, 58, 65, 67, 68, 71, 72, 73, 74, 75, 78, 79, 80 plusem jest 67
Ekstra Pensja: 2, 20, 28, 30, 35+2
Ekstra Premia: 10, 13, 27, 30, 34+4
Mini Lotto: 4, 5, 9, 33, 40
Kaskada: 1, 4, 5, 6, 10, 13, 14, 17, 18, 19, 21, 22
Super Szansa: 9, 9, 4, 9, 2, 7, 2

10.12.2020, godz. 14

Multi Multi: 2, 3, 8, 12, 13, 20, 21, 22, 26, 27, 29, 33, 34, 39, 52, 54, 72, 78, 79, 80 Plus 2
Kaskada: 1, 2, 4, 5, 8, 12, 14, 17, 18, 19, 23, 24
Super Szansa: 8, 5, 3, 1, 9, 1, 0

WALUTY Z 10.12.2020

USD 3,6574 (-)
EUR 4,4276 (-)
CHF 4,1139 (-)
GBP 4,8708 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

Pogoda w regionie

Dzisiaj

2°C
-1°C



Barometr
1006 hPa
Wiatr
25 km/h
Uwaga
sily wiatr

Sobota

3°C
-2°C



Barometr
1003 hPa
Wiatr
18 km/h
Uwaga
możliwy deszcz

Niedziela

3°C
2°C



Barometr
1010 hPa
Wiatr
5 km/h
Uwaga
duże zachmurzenie

Węzeł w Podjuchach. Tu będzie dojeżdżać SKM

Szczecin

To będzie miejsce, w którym mieszkańcy będą mogli się przesiąść do kolei miejskiej. Widać postępy w budowie węzła przesiadkowego w szczecińskich Podjuchach.

Przy stacji kolejowej w Podjuchach, przy ul. Metalowej, powstają parkingi pętla autobusowa, które będą obsługiwać zaplanowany tu przystanek Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej.

- Widać już część dla autobusów, jezdnie, chodniki, budynek kasowy i parking. Na placu budowy wykonywane zostały regulacje włączów studni i wpustów deszczowych, zakończono prace związane z wykonaniem makroniwelacji w obrębie zatoki autobusowej i warstwy podbudowy z kruszywa łamanego w obrębie parking. Gotowe są już krawężniki i wyspa dzieląca na ul. Metalowej. Wykonawca kontynuuje prace związane z układaniem krawężników i obrzeży oraz podbudów na parking P&R oraz na zatoce autobusowej. Trwa układanie nawierzchni w miejscach postojowych oraz nawierzchni jezdni

na parking i ciągach pieszych. Zakończono montaż stolarki okiennej i drzwi, rozpoczęto prace wykończeniowe w punkcie kasowym - informuje Hanna Pieczyńska, rzecznik Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie. To ZDiTM w imieniu miasta prowadzi tę inwestycję.

Wykonawcą robót jest firma MUSING BUD Sp. z o.o. Sp.k., a koszt to 11,6 mln zł.

SKM stanowić ma oś transportu publicznego w obszarze Szczecina. Węzły przesiadkowe mają poprawić skomunikowanie pomiędzy poszczególnymi środkami transportu oraz przyczynić się do wzrostu zainteresowania transportem publicznym. ©

Szymon Wasilewski



Trwają prace przy pętli w Podjuchach

REGION



Dbają o domy dla ptaków

Początek grudnia to czas na prace związane z porządkowaniem budek lęgowych dla ptaków. Późną jesienią leśnicy na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie sprawdzają zasiedlenie budek i ich stan. Sprzątają skrzynki i wykonują drobne naprawy. - Podczas czyszczenia bardzo ważne jest usunięcie starych gniazd, które są siedliskiem pasożytów i chorób dla przyszłych lokatorów. Pomaga to też uniknąć efektu sypnięcia budki, przez co pisklęta mogłyby być łatwą zdobyczą dla drapieżników - mówi Maciej Hałuszczak z Nadleśnictwa Skwierzyna. (R)

AUTOPROMOCJA

009984047

Miejsce dla Twojej Firmy

Miejsce dla Twojej Firmy

Tvoja firma też może wesprzeć akcję!

mateusz.dziuk@polskapress.pl
tel: 697 770 133

Świąteczne zakupy w czasie pandemii

Jak chronić się przed koronawirusem?

Świąteczne przygotowania czas zacząć, a ty przez koronawirusa boisz się iść na zakupy nawet do pobliskiego sklepu? Unikasz dużych marketów? Czujesz strach przed dotykiem klamek w drzwiach, poręczy przy schodach, a w końcu też koszyków i wózków na zakupy, by się nie zakazić? Już nie ma takiej potrzeby! Z pomocą przychodzi szwajcarska technologia, dzięki której stworzono wirusobójcze rękawiczki. Są już dostępne w Polsce. Zaczniij je nosić i rób zakupy bez lęku.

Wirusobójcze rękawiczki

Rozwiązaniem są więc wirusobójcze rękawiczki, które zabijają zarazki i same się odkażają. Tak właśnie działa technologia Livinguard – dezaktywuje 99,99% wirusów i bakterii, z którymi mamy kontakt. To szwajcarski wynalazek, który wykorzystuje różnicę w ładunkach cząsteczek. Powierzchnia tkaniny, z której wykonane są rękawiczki, została naładowana dodatnio, a więc inaczej niż „ujemne” drobnoustroje. Gdy wirusy i bakterie osiadają na takich rękawiczkach, od razu zostają „złapane” przez tkaninę i zniszczone – właśnie ze względu na różnicę ładunku. Pozostałości po tak zniszczonych drobnoustrojach nie

i maseczki, została za to wyróżniona tytułem „Lidera innowacyjnych wyrobów sanitarnych i rozwiązań higienicznych”.

Lepsze i tańsze niż jednorazowe

Wirusobójcze rękawiczki Fine Guard Gloves są miękkie i wygodne w noszeniu. Wykonane są z mieszanki bawełny i lycry, więc dają znacznie większy komfort użytkowania niż tradycyjne gumowe rękawiczki. Przepuszczają powietrze i dzięki temu zapobiegają nadmieremu poceniu się rąk, a dzięki zastosowanej technologii Livinguard jednocześnie zabijają drobnoustroje i jeszcze same się odkażają.

Choć rękawiczki same się sterylizują, to dla własnego komfortu można je myć. Najlepiej w chłodnej wodzie raz w tygodniu lub co dwa tygodnie, w zależności od częstotliwości i sposobu ich używania. Odrobina mydła wystarczy, by pozbyć się widocznych

zabrudzeń. Należy jednak unikać silnych środków czyszczących, takich jak wybielacze, bo mogą one zniszczyć technologię Livinguard zastosowaną w rękawiczkach. Rękawiczek nie suszy się mechanicznie, wystarczy zostawić je na powietrzu aż same wyschną. Co ważne, technologia Livinguard pozostaje w pełni efektywna aż do 50 myć. Rękawiczki mogą więc służyć nawet przez dwa lata, jeśli będą prane co dwa tygodnie. Są więc tańsze w użyciu niż rękawiczki jednorazowe, które choć kosztują niewiele, powinny być zmieniane, a więc wyrzucane po każdym użyciu.

Pełna ochrona

Aby w pełni zabezpieczyć się przed zakażeniem koronawirusem podczas świątecznych zakupów, warto zaopatrzyć się jeszcze w maseczkę, która – tak samo jak rękawiczki – ma właściwości wirusobójcze.

To bardzo ważne, ponieważ często się zdarza, że zarówno klienci, jak i sprzedawcy w sklepach noszą swoje maseczki pod brodą. Ich beztroska i lekceważenie przepisów nas może kosztować zdrowie.

W maseczkach Fine Guard też zastosowano szwajcarską technologię, która zabija drobnoustroje. Wykonane są z bezzapachowego, przyjemnego w dotyku materiału, który nie podrażnia skóry, więc nadaje się nawet dla alergików. Maseczki są idealne do noszenia w zamkniętych pomieszczeniach, a więc właśnie w sklepach, gdzie spotykamy najwięcej ludzi. Można w nich oddychać bez wysiłku przez wiele godzin. Maseczkę da się idealnie dopasować do twarzy dzięki regulowanym gumkom. A więc nie parują w niej szkła okularów! To duża ulga. W tej maseczce wszystko widzi się zarówno na świeżym powietrzu, jak i po wejściu do sklepu.



Teraz, gdy oprócz maseczki, mam jeszcze do kompletu wirusobójcze rękawiczki Fine Guard, nie boję się iść na zakupy. Dzięki temu pomogę żonie w przygotowaniu do świąt – mówi Marek (75 l.), emeryt z Wrocławia

Bawełniane rękawiczki Fine Guard: wygodne, oddychające, zabijają wirusy dzięki technologii Livinguard

Koronawirus przenosi się drogą kropelkową. Po kasznięciu lub kichnięciu przez zakażoną osobę osiada na przedmiotach i pozostaje tam aktywny. To znaczy, że dotykając takich zainfekowanych przedmiotów, możemy sami zarazić się wirusem i jeszcze dalej go roznosić.

Nie ma co się oszukiwać, że do sklepów przychodzą tylko zdrowi klienci. Wiele osób nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest nosicielami koronawirusa. Mimo że u nich akurat choroba przechodzi bez większych objawów, to jednak stanowią zagrożenie dla innych. Wystarczy, że w sklepie na chwilę zsuną maseczkę z ust i kichną... Są niestety także i tacy, którzy ignorują objawy – kaszel czy brak smaku i węchu, i z pełną świadomością choroby wychodzą z domów na zakupy.

To właśnie dlatego zgodnie z przepisami podczas zakupów trzeba mieć rękawiczki. Dają dodatkową – oprócz maseczek – ochronę przed koronawirusem, którym można się zarazić, dotykając bezwiednie rękami twarzy.

są już groźne – albo same odpadają, albo są usuwane podczas mycia tkaniny. Co ciekawe, technologię Livinguard opracowano już kilka lat temu, w czasie poprzedniej epidemii wirusa Sars, o którym dziś mało kto pamięta. Nie doszło wtedy do rozprzestrzenienia się wirusa na taką skalę jak teraz, więc technologia była na świecie wykorzystywana do filtracji wody. Gdy zaczęły się pojawiać doniesienia z Wuhan i stało się jasne, że stoimy u progu naprawdę poważnej pandemii koronawirusa, od razu wykorzystano ją do produkcji tekstylnych maseczek i rękawiczek.

Skuteczność tej technologii potwierdzili naukowcy z Berlina, Akwizgranu i Arizony. Docenili ją także polscy specjaliści, którzy uznali ją za „innowację roku w kategorii zdrowie”. A firma LSP Life, która sprowadziła do Polski wirusobójcze rękawiczki

PRODUKTY SKUTECZNIE CHRONIĄCE PRZED KORONAWIRUSEM

Przełomowa szwajcarska technologia livinguard

99% skuteczności



Zabijają bakterie i wirusy



Wysoki poziom filtracji



Wielorazowe. Do roku lub 30-50 pruć



Niski koszt dzienny



Łatwa higiena



Troska o środowisko



Wysoki poziom komfortu

Badania i certyfikaty

Technologia Livinguard® jest chroniona przez ponad 12 patentów.



Freie Universität Berlin

„Tkaniny poddane obróbce za pomocą technologii Livinguard mogą zniszczyć 99,9% SARS-CoV-2”

Uniwersytet w Arizonie

„Nasze testy laboratoryjne potwierdziły, że tkanina poddana technologii Livinguard dezaktywuje ponad 99% koronawirusa”



Austriackie laboratorium notyfikowane Hygien potwierdziło zgodność z normą ISO 10993-1:2018

Zamów na www.lsplife.pl

KALENDARIUM

1519

Sejm walny w Toruniu uchwalił rozpoczęcie wojny z krzyżakami i wyznaczył nowe podatki na werbunek wojsk zaciężnych.

1923

We wsi Antoniówka (powiat radomski) chora psychicznie Cyganka Marianna Dolińska zamordowała czworo swoich dzieci wisząc je na drzewie. Policyjne fotografie z miejsca zbrodni były w ciągu ostatnich kilkunastu lat wykorzystywane w polskich publikacjach jako ilustracje zbrodni dokonanej przez Ukraińską Powstańczą Armię.

1942

Rozpoczął działalność obóz koncentracyjny dla dzieci polskich w Łodzi.

1948

W Zakopanem funkcjonariusze MBP aresztowali ostatniego Delegata Rządu na Kraj Jerzego Brauna i jego żonę.

1981

W Warszawie rozpoczął się Niezależny Kongres Kultury Polskiej. Przygotowywało go merytorycznie 21 artystów i uczonych m.in. kompozytorzy Krzysztof Penderecki i Witold Lutosławski, reżyserzy Andrzej Wajda i Kazimierz Dejmek.

2008

Kajakarz Adam Seroczyński został zdyskwalifikowany za doping przez MKOL i pozbawiony czwartego miejsca w wyścigu K2 uzyskanego podczas XXIX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Pekinie.

SZCZECIN



FOT. DOROTA DOLATA

Na ZUT powstała służa, która chroni przed koronawirusem. Skonstruowana na Wydziale Inżynierii Mechanicznej i Mechatroniki skanuje twarz, mierzy temperaturę, wydymuje mgiełkę płynu do dezynfekcji prosto na dłoń i ubranie. Urządzenie podejmuje decyzję o wpuszczeniu osoby testowanej na teren obiektu użyteczności publicznej. Kierownikiem projektu i autorem wynalazku jest dr inż. Paweł Herbin. - W ramach grantu wykonałem prototyp zautomatyzowanej służby ograniczającej dostęp do obiektu użyteczności publicznej dla osób, u których występuje jeden z symptomów Covid-19 - tłumaczy.

POWIEDZIELI

Naszym zadaniem jest dostarczenie szczepionek, które mają być bezpieczne. Szczepienia mają być przeprowadzone w krótkim czasie, szczepionki muszą być darmowe i dobrowolne, musimy zorganizować cały proces tak, by był przyjazny dla obywatela

Zapowiedział szef Kancelarii Premiera Michał Dworczyk, przedstawiając narodową strategię szczepień na koronawirusa.



REKLAMA

009968619



Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy w **SZCZECINIE** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK SERWISU SPRZĄTAJĄCEGO
(Szczecin Centrum)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regulaminie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto** („na rękę”)
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:

rekrutacja@intergroup.pl

lub kontakt telefoniczny na nr 530 491 386

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.”

AUTOPROMOCJA



Czytaj tak,
jak lubisz

gs24.pl

GS24.pl

REKLAMA

009973439

TANI WĘGIEL
Eko Energia Szczecin
ul. Solidarna 3, Podjuchy
www.zawieszetani.pl
91 471 21 34
668 394 388

KOSTKA (80-200 mm)	725
ORZECH GRUBY (40-80 mm)	725
GROSZEK (10-25 mm)	700
GROSZEK (25-40 mm)	625

OBNIŻAMY CENY NA JESIEŃ, PROMOCJA!!!

Przed decyzją o cenie wody: tak ustala się taryfę, to skomplikowana procedura

Szczecin

Mariusz Parkitny

mariusz.parkitny@polskapress.pl

Najwcześniej na przełomie kwietnia i maja dowiemy się, jakie rachunki za wodę będą płacić szczecinianie przez kolejne trzy lata. Procedura ustalania taryfy jest dość skomplikowana i stosunkowo młoda.

W przyszłym roku kończy się w Szczecinie trzyletni okres, na który z góry ustalane są ceny za dostarczanie wody i odprowadzanie ścieków (ceny co roku w ramach „trzy-latki” mogą się różnić). Przed 2018 r. propozycje taryfy przedstawiane przez Zakład Wodociągów i Kanalizacji uchwalali radni miasta. Teraz ostateczną decyzję podejmuje Regionalny Zarząd Gospodarki

Wodnej Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w Szczecinie. Obecna taryfa kończy się na początku lipca 2021 r.

W ZWiK trwają już prace nad kolejną, która zacznie obowiązywać od połowy przyszłego roku. Na razie nie wiadomo, czy nowa taryfa oznacza podwyżki cen. Przez ostatnie dwa lata ceny rosły, ale w latach 2014-2018 podwyżek nie było. Wniosek z propozycją cen musi trafić do Wód Polskich do początku marca.

Przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne przekazuje organowi regulacyjnemu wniosek o zatwierdzenie taryf w terminie 120 dni przed dniem upływu okresu obowiązywania dotychczasowych taryf - wyjaśnia Tomasz Makowski ze ZWiK.

Wody Polskie mają 45 dni na dokonanie oceny złożonego wniosku. ZWiK, opracowując taryfę, tak ustala przychody, by zapewnić ciągłość zbiorowego zaopatrzenia w wodę odpowiedniej jakości i ilości oraz zbiorowego odprowadzania ścieków, czy chronić odbiorców przed nieuzasadnionym wzrostem cen i stawek opłat. Jeżeli WP zaakceptują wniosek, to w ciągu siedmiu dni jest ogłaszany na stronach internetowych urzędów.

Dlatego o tym, ile zapłacimy za wodę od połowy przyszłego roku dowiemy się nie wcześniej niż pod koniec kwietnia. Obecnie za metr sześcienny wody szczecinianie płacą 4,95 zł brutto. Metr sześcienny odbioru ścieków kosztuje 6,97 zł. ©P

Wiemy, ile Szczecin wyda w tym roku na świąteczne ozdoby

Mariusz Parkitny

mariusz.pakitny@polskapress.pl

Szczecin

Tegoroczny budżet na świąteczne oświetlenie i dekoracje wynosi ponad 700 tysięcy złotych. To m.in. setki mniejszych ozdób oraz dwie duże choinki.

Mimo trudnej sytuacji budżetowej wywołanej pandemią, mieszkańcy Szczecina będą mogli się cieszyć świątecznymi ozdobami na mieście. Najwięcej z nich pojawia się na latarniach oraz drzewach w śródmiejskich alejkach. Są też dwie dorodne, choć sztuczne choinki. Jedną z nich, przed urzędem miejskim, ustawiono w niedzielę. Drugą - na placu Lotników - kilka dni wcześniej.

Część świątecznych ozdób wymaga napraw i renowacji. M.in. choinka z placu Lotników, która już kilka razy była bohaterem naszych artykułów. Według naszych ustaleń,



FOT. OSP BARZOWICE / FACEBOOK

To prawdopodobnie największa i najpiękniejsza sztuczna choinka w Polsce. W tym roku jest ozdobą Jarmarku Bożonarodzeniowego na pl. Lotników. Sztuczne drzewko przed sezonem wymagało gruntownego remontu

drzewko wymagało porządnej renowacji po oczekiwaniu na lepsze czasy w trudnych warunkach. Nie wiadomo dokładnie, ile kosztowało przygotowanie go do sezonu. Sam montaż i demontaż to ok. 40 tys. zł.

- Podobnie jak wszystkie inne ozdoby i dekoracje świą-

teczne, choinka została poddana standardowym naprawom i renowacji przed montażem. Takim zabiegom poddawane są wszystkie montowane w mieście ozdoby. Tegoroczny budżet na świąteczne oświetlenie i dekoracje wynosi ponad 700 tysięcy złotych - mówi Pau-

lina Łątka ze szczecińskiego magistratu.

Choinka kosztowała 100 tysięcy złotych i po raz pierwszy stanęła na placu Lotników zimą 2018 r. 18-metrowe drzewko ozdobione 36 tysiącami lampek stało na placu od połowy grudnia 2018 r. do 8 lutego 2019 r. W ubiegłym roku już się nie pojawiło. Zastąpiło go o wiele skromniejsze drzewko. Powodem zmiany były oszczędności.

- Dzięki temu zaoszczędzono 170 tys. zł - wyjaśniali urzędnicy.

Choinka trafiła do przechowania w prywatnego przedsiębiorcy na prawobrzeżu Szczecina. Od leżakowania w wilgoci drzewko się uszkodziło i bez remontu (m.in. oświetlenia) nie nadawało się do montażu. Z terenu prywatnego przedsiębiorcy choinka trafiła pod opiekę Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie. I tu przywrócono jej świetność, choć według niektórych mieszkańców, w tym roku wygląda na niższą niż dwa lata temu.

©

Marszałek: nie wetujcie budżetu Unii

Szczecin

Mariusz Parkitny

mariusz.pakitny@polskapress.pl

- Stanowczo sprzeciwiamy się rządowemu wetu dla budżetu Unii Europejskiej i antyeuropejskiej retoryce. Chcemy żeby głos samorządowców z Pomorza Zachodniego był słyszalny w Brukseli - mówił w czwartek Olgierd Geblewicz, marszałek województwa.

W najbliższych godzinach dowiemy się, czy Polska i Węgry zawetują budżet UE. Według marszałka, byłaby to fatalna decyzja dla samorządów. Na konferencji wystąpił razem z Anną Mieczkowską, prezydent Kołobrzegu oraz wicestarostą gryfińską, Ewą Dudar.

Samorządowcy zwrócili uwagę, że w ciągu dekady do regionu trafiło 10 miliardów funduszy unijnych. Od 2004 r. przy wsparciu środków unijnych udało się zrealizować 12 tysięcy przedsięwzięć. M.in. budowa ścieżek rowerowych, modernizacja dróg wojewódzkich, budowa budynków użyteczności publicznej, rolników, przedsiębiorców.

- Rocznie z naszego budżetu województwa jesteśmy w stanie przeznaczać na inwestycje rozwojowe około 100 mln zł. Można powiedzieć, że pienią-

dze unijne to równowartość tego, co moglibyśmy wydać w ciągu stu lat, będąc zdani tylko na środki własne. To dźwignia finansowa dla regionu - wyliczał marszałek Olgierd Geblewicz.

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej szacuje, że budżet nowego Regionalnego Programu Operacyjnego wyniesie ok. 1,2 miliarda euro.

- W tym całym procesie chodzi nie tylko o pieniądze, ale o nasze pełnowartościowe członkostwo w UE. Z tego członkostwa, szczególnie tutaj na pograniczu polsko-niemieckim, mocno korzystamy - dodał marszałek. W podobnym tonie wypowiadały się Anna Mieczkowska i Ewa Dudar.

- Kołobrzeg bardzo umiejętnie potrafił wykorzystywać fundusze europejskie. Zależy nam też bardzo na współpracy sąsiedzkiej i dobrych relacjach z sąsiadami z zachodniej granicy. Dzisiaj czekamy na kolejne rozdanie i kolejne środki, które zasilą budżet naszego miasta i pozwolą nam realizować projekty podnoszące naszą konkurencyjność turystyczną - mówiła prezydent Kołobrzegu.

- Korzystamy ze strefy przemysłowej, pięknego nabrzeża, rozwoju dróg i ścieżek rowerowych. Dzięki środkom europejskim w Gryfinie powstaje szpital - dodaje wicestarosta gryfiński.

Radni chcą, by prezydent kupił od Kościoła park

Szczecin

Mariusz Parkitny

mariusz.pakitny@polskapress.pl

- Po co Kościołowi park? Mieszkańcom się przyda, zwłaszcza że to jest nasz ulubione miejsce do spacerowania - mówi grupa radnych Szczecina.

Chodzi o teren pomiędzy Ogrodem Różanym (Różanką), a siedzibą kurii metropolitalnej i seminarium duchownym przy ulicy Pawła VI. Jest włas-

nością archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. Według radnych Koalicji Obywatelskiej, prezydent Szczecina powinien odkupić teren za 1 procent wartości. Propozycja pojawia się po tym, jak władze miasta przedstawiły radnym projekt sprzedaży z bonifikatą terenu dla Domu Zakonnego Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Miłości przy ulicy Bulwar Gdański.

- Nadszedł czas, aby tym razem to władze Szczecina wystąpiły z inicjatywą wykupu

nieruchomości z 99 procent bonifikatą od Kurii Metropolitalnej. Przez lata władze naszego miasta sprzedawały z ogromnym upustem. Czas odwrócić rolę! Dlatego jako grupa radnych wystąpiliśmy do prezydenta w sprawie złożenia wniosku o wykup za 1 procent wartości - wyjaśnia radny Przemysław Słowik, jeden z pomysłodawców.

Odpowiedź na interpelację ma być gotowa w ciągu kilku tygodni. Przypomnijmy. Siostry kalkutki chcą kupić z 99

procentową bonifikatą zajmowane nieruchomości. Chodzi o grunt o powierzchni ponad 2,3 tys. metrów kwadratowych oraz stojące na nim trzy budynki, w tym czteropiętrowa kamienica. Siostry korzystają z nich nieodpłatnie od 1991 r. W zamian zajmują się pomocą najuboższym mieszkańcom miasta. Na własny koszt przeprowadzają też remonty. Wartość rynkową nieruchomości wyceniono na 2,1 mln zł. Za całość miałyby zapłacić około 8 tysięcy złotych.



FOT. SEBASTIAN WOŁOZ

Samorządowcy podkreślali, że bez finansów z Unii Europejskiej nasz region nie będzie się tak dobrze rozwijał

AUTOPROMOCJA

009971199

Prenumerata pocztowa na 2021 rok

- miesięczna – 48 zł (oszczędzasz 29,50 zł)
- kwartalna – 144 zł (oszczędzasz 96,90 zł)
- półroczna – 288 zł (oszczędzasz 206,70 zł)
- roczna – 588 zł (oszczędzasz 437,90 zł)



ZAMÓW

Szczegóły u listonosza i w najbliższym urzędzie pocztowym

☎ zadzwoń: 94 340 11 14
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00
✉ email:
prenumerata.gdp@polskapress.pl

**CZEKAMY
DO 21 GRUDNIA!**

Zieleń, amfiteatr, świetlica i żłobek. Tak zmieni się śródmiejski kwartał

Marek Jaszczyński
marek.jaszczyński@
polskapress.pl



Szczecin

Do 8 stycznia Szczecińskie TBS czeka na oferty od potencjalnych wykonawców, którzy przebudują kwartał 36, między ulicami: Małkowskiego, ks. Bogusława, Boh. Getta Warszawskiego oraz kr. Jądwi. Na finał prac poczekamy do drugiej połowy 2023 roku.

- Wewnątrz kwartału planuje się kompleksowe działania inwestycyjne. Obejmować one będą m.in. budowę nowego budynku z trzydziestoma mieszkaniami, wykończonymi „pod klucz”. Spośród tych lokali, połowa przeznaczonych będzie dla osób starszych, w tym kilka dla osób niepełnosprawnych ruchowo, jedno dla wychowanków pieczy zastępczej - informuje Tomasz Klek, rzecznik prasowy miasta ds. mieszkalnictwa.

- Nowy budynek zostanie wy-



Wnętrze kwartału ma być zieloną przestrzenią z pergolą zapewniającą cień w upalne dni. Miejsca parkingowe będą w podziemiu

posażony w windę, poruszającą się pomiędzy parkingiem podziemnym a dachem budynku. Na dachu zaprojektowano taras przeznaczony do spacerów oraz ogród warzywny dla seniorów. W parterze budynku zaplanowano świetlicę środowiskową, a także żłobek dla około 30. dzieci.

W ramach prac rewitalizacyjnych planuje się uporządkowanie wnętrza kwartału poprzez wyburzenie istniejących murów oddzielających poszczególne podwórka, rozbórkę garaży i budynku gospodarczego, a następnie zrealizowanie nowego zagospodarowania terenu z elementami małej

architektury, elementami rzeźbiarskim i wprowadzeniem nowej zieleni.

Wzdłuż głównego placu publicznego, przez środek kwartału zostanie poprowadzona charakterystyczna pergola - zadaszenie, pod którym zaplanowano miejsca do spotkań, rekreacji lub zabaw. Z cen-

tralnego placu zapewniony będzie dostęp do wszystkich podwórek zaprojektowanych w kwartale, w tym do każdego z budynków mieszkalnych (frontowych i oficynowych) oraz siedziby Szczecińskiego TBS, a także Centrum Aktywności Lokalnej i żłobka. Centralny plac będzie wzbogacony miniamfiteatrem i fontanną.

We wnętrzu kwartału zaprojektowano również dwupoziomowy parking podziemny na ok 150 pojazdów. Wjazd i wyjazd do parkingu zaplanowano od strony ul. Małkowskiego. Na stropie parkingu zaplanowano tereny zieleni.

- Ogromną zaletą tej inwestycji jest wprowadzenie miejsc parkingowych do garażowca podziemnego. Dzięki temu będziemy mogli całkowicie oddać wnętrze kwartału mieszkańcom i stworzyć dla nich zieloną przestrzeń, sprzyjającą wypoczynkowi - zapowiada Grażyna Szotkowska, prezes Szczecińskiego TBS.

Środki finansowe na przebudowę kwartału pochodzą ze środków własnych spółki, z budżetu miasta i kredytu. ©

KRÓTKO

Szczecin

Lewy handel paliwami wciąż opłacalny. CBA zatrzymuje podejrzanych

Na stacjach benzynowych w naszym województwie mieli sprzedawać olej napędowy z nieznanego źródła. To wątek wielkiego śledztwa w sprawie nielegalnego obrotu paliwami. Łączna kwota nieprawidłowości przekracza 70 mln zł. Funkcjonariusze szczecińskiej delegatury Centralnego Biura Antykorupcyjnego zatrzymali 5 osób, w związku z prowadzonym śledztwem dotyczącym nielegalnego obrotu paliwami. Zatrzymani to mieszkańcy Szczecina i okolic. Usłyszeli zarzuty dotyczące wprowadzania do obrotu paliwa niewiadomego pochodzenia, sprzedawanego następnie na stacjach paliw w województwie zachodniopomorskim jako olej napędowy. Zarzuty obejmują również zaniżanie i uchylanie się od opodatkowania w związku ze sprzedażą benzyny bezołowiowej. Jednemu z podejrzanych zarzucono nie rzetelne prowadzenie ksiąg podatkowych. Według prokuratury tylko na oszustwach podatkowych zarobili ponad 1,2 mln zł. Grozi im do 8 lat więzienia i miliony grzywny.

(MP)

Zgłoś kandydatów do plebiscytu sportowego. Wybierzmy najlepszych zawodników i trenerów

Plebiscyt sportowy

Już w poniedziałek rozpoczynamy tegoroczną edycję Plebiscytu Sportowego. W tym wyjątkowym roku, w którym pandemia tak bardzo wpłynęła na nasze życie, plebiscyt będzie dotyczyć nie tylko mijającego roku, lecz ostatniego dziesięciolecia.

Plebiscyt Sportowy „Głosu Szczecińskiego” to najbardziej prestiżowy ranking sportowy w naszym regionie. W tym roku nagrody dla najpopularniejszych sportowców, trenerów i drużyny zostaną przyznane już po raz trzeci. Od kilku lat plebiscyt jest prowadzony w szerokiej formule, w której głosami naszych czytelników nagradzani są nie tylko zawodnicy, lecz także trenerzy, drużyny i ludzie sportu wszystkich dyscyplin i wszystkich szczebli.

Wyjątkowa edycja plebiscytu

Jednak tegoroczna edycja akcji będzie wyjątkowa. Pandemia koronawirusa zmieniła wszystkie dziedziny życia - także sport.



Głosami czytelników zostaną przyznane prestiżowe tytuły Sportowca, Trenera i Działacza Sportowego Dekady

Wydarzenia sportowe, zarówno mniejsze, gminne i powiatowe, jak i te największe na świecie jak Igrzyska Olimpijskie w Tokio, zostały odwołane, a w zawodach, które się odbyły, nie mogli wziąć udziału kibice. Ograniczenia związane z pandemią

zmieniły terminarze rozgrywek, a wielu zawodnikom i ludziom sportu nie udało się uniknąć zachorowania.

Biorąc pod uwagę te wyjątkowe okoliczności postanowiliśmy, że w tym roku środowisko sportowe naszego regionu

docenimy w dłuższej perspektywie - ostatniego dziesięciolecia.

Pięć kategorii

Głosami naszych czytelników zostaną przyznane tytuły najpopularniejszego Sportowca

Dekady (osobno wśród kobiet i mężczyzn), Trenera Dekady i Drużyny Dekady. Nagrodzimy także menedżerów sportu, organizatorów i animatorów życia sportowego, przyznając głosami czytelników tytuł Działacza Sportowego Dekady. Po-

dobnie jak w poprzednich edycjach plebiscytu, tak i w tym roku zaprezentujemy też młodych sportowców, którzy są na początku swojej kariery. W tym przypadku tytuł Sportowy Talent nie będzie oczywiście dotyczyć dekady.

Kandydatów do wyróżnień nominują dziennikarze z naszego działu sportowego, kluby i związki sportowe oraz nasi czytelnicy. Na laureatów czekają m.in. medale oraz nagrody pieniężne.

Sportowców nagrodzi także kapituła

Niezależnie od wyboru najpopularniejszych sportowców w głosowaniu naszych czytelników, kapituła plebiscytu pod przewodnictwem redaktora naczelnego Marcina Stefanowskiego przyzna prestiżowe tytuły w trzech kategoriach: Sportowiec Roku, Trener Roku, Drużyna Roku.

Znasz sportowca, który zasługuje na wyjątkowe wyróżnienie? Nie czekaj i już dziś zgłoś swojego kandydata do naszej akcji na stronie gs24.pl/plebiscyt-sportowy

4-krotnie popraw jakość słyszenia i wyeliminuj szumy uszne To małe urządzenie może zapewnić



GIGANTYCZNĄ POPRAWĘ słuchu nawet od 1. użycia!

To najskuteczniejszy sposób na wsparcie narządu słuchu, jaki w 2020 roku pojawił się na polskim rynku! Chcesz mieć wzorowy słuch bez pisków, szmerów i dudnienia w uchu? Załóż miniaturowy aparacik i jeszcze tego samego dnia: swobodnie rozmawiaj przez telefon, ciesz się telewizyjnym seansiem bez podgłaśniania, jak dawniej zatańcz do ulubionej piosenki z radia. Dzięki miniaturowym rozmiarom urządzenia nikt nie zauważy różnicy w Twoim wyglądzie, za to Ty usłyszysz kolosalną różnicę w jakości dźwięku. Już od 1. założenia! Przeczytaj, jak możesz dostać darmowy egzemplarz błyskawicznego wzmacniacza słuchu.



Chcesz drugi produkt w PREZENCIE? Zadzwoń w przeciągu 5 dni!

Słuch ptaków za oknem, śmiech wnuczka w słuchawce telefonu, ukośniane melodie – jest tyle drobnych dźwięków, które umilają życie... Od teraz możesz usłyszeć je nawet z dużej odległości i bez zakłóceń. Pomoże Ci douszny „drobiazg” o wielkiej mocy. Audio-technologiczny cud już od 1. zastosowania pomaga wzmocnić odbierane dźwięki, wyeliminować szumy uszne i uwolnić od słabego słuchu.

ZAKŁÓCENIA SŁYSZENIA?

WYŁĄCZ JE W 5 MINUT!

TOPwzmacniacz słuchu nowej generacji:

- ✓ Błyskawicznie wzmacnia dźwięki otoczenia i podgłaśnia je do 82%
- ✓ Natychmiast separuje mowę ludzką od odgłosów tła
- ✓ Automatycznie blokuje szumy, dudnienia, piski i trzaski fantomowe
- ✓ Pomaga usłyszeć i rozróżnić pełen zakres i każdy rodzaj dźwięków – od szeptu do chóralnego śpiewu

Najlepszy domowy sposób na szybką poprawę słuchu

Zaburzenia słyszenia da się pokonać w każdym wieku. Szybko i dyskretnie! Może to potwierdzić już 127 453 Polaków korzystających z tego niezwykłego urządzenia. Aż 97/100 osób przyznaje, że odkąd stosuje foniczny hit, wreszcie uwolniło się od zawstydzających przesłyszeń. Ludzie stosujący wzmacniacz słuchu nie muszą już przerywać rozmów krępującym „Słucham?” czy „Powtórz”. Wśród użytkowników powyżej 60. roku życia szczególnie

cenione jest nawet 4-krotne wzmocnienie oraz wyostrenie dźwięków z telewizora, telefonu i radia oraz wyciszenie szumów usznych. Wystarczy jeden ruch włączający aparat i koniec z sąsiedzkimi skargami na dudniący odbiornik! Od teraz rozmowa telefoniczna z lekarzem, urzędnikiem czy konsultantem telewizji kablowej będzie autentyczną wygodą a nie stresem, że coś źle usłyszysz. Błyskawiczne wzmocnienie słuchu oraz wytłumienie irytujących szumów i trzasków to jednak tylko część zalet dyskretnego fono-korektora. Czy wiesz, dlaczego 15 kolejnych osób codziennie uznaje to miniaturowe urządzenie za swój absolutny niezbędnik?

„Foniatryczny hit, który sprawdzi się w każdym wieku”



Na rynku wzmacniaczy słuchu wreszcie mamy urządzenie na miarę technologii XXI wieku:

niewielkie i... inteligentne. Ten audio-wzmacniacz samoczynnie odróżnia mowę ludzką od zgiełku i szumu. Dopasowuje też swoją moc, by maksymalnie wyostreć dźwięki wydawane przez ludzi. Równocześnie bezbłędnie wykrywa kierunek, z którego dochodzą fale dźwiękowe. Np. wiesz, skąd nadjeżdża samochód i słyszysz, w jakiej jest odległości.

Marek Jaroński, ekspert laryngologii

Miniaturowe rozmiary – ogromne korzyści dla Ciebie

Ten kompaktowy audio-wzmacniacz bez problemu ujmiesz w 2 palce. Jednak odległość,

z jakiej zbiera dźwięki, sięga 1 500 kroków. Oznacza to, że usłyszysz bez problemu:

- ✓ Szept – do 2,5 m
- ✓ Szum wody z kranu – do 10 m
- ✓ Dialog – do 20 m
- ✓ Śpiew ptaków – do 300 m
- ✓ Ruch uliczny – do 0,7 km

Najlepszy wzmacniacz słuchu według ekspertów MedicReporters!

Czysty i pełny zakres dźwięków? Nawet w 5 minut!

Zaawansowany wiek, przebywanie w hałasie, przebyte choroby – te wszystkie czynniki mogą stępić Twój słuch oraz wywoływać męczące szumy uszne. Ekspersi są zgodni: ten problem sam nie zniknie. Na szczęście współczesna nauka podsuwa Ci idealne rozwiązanie: małątki, prosty w obsłudze, dyskretny wzmacniacz słuchu, który zdołał już zażyczyć sobie uznanie ponad pół miliona Europejczyków. Pora na Ciebie! Zamów mini-korektor i już od 1. użycia czerp ze słyszenia maksymalną przyjemność.

„Wreszcie słyszę wszystko bez zakłóceń!”



Ciesz się doskonałym dźwiękiem za dnia oraz idealną ciszą w nocy! Ten aparacik w jedną chwilę wyłączył ogłuszający szum i „zwrócił” piękne dźwięki. Dziękuję!

Janina, 68 lat, Białystok

DYSKRECJA, LEKKOŚĆ, PROSTOTA

Taki jest BESTSELLEROWY wzmacniacz słuchu na rynku:

NIEWIDOCZNY – dzięki miniaturowym rozmiarom i kolorowi dopasowanemu do skóry pozostaje niezauważalny dla Twojego otoczenia

WYGODNY – opływowe kształty zapewniają pełen komfort noszenia, nawet przy podpieraniu głowy i leżeniu na boku

DOPASOWANY DO CIEBIE – 3 rozmiary nakładek gwarantują optymalne zamocowanie go w uchu. Nie wypadnie nawet przy bieganiu czy schylaniu się

HALO, ODBIERZ PREZENT!

KOMUNIKAT SPECJALNY: Zadzwoń jak najszybciej – masz szansę otrzymać audio-asystenta nowej generacji ze 100% refundacją od producenta. Nie musisz dosyłać żadnych zaświadczeń! Spiesz się, liczba darmowych urządzeń jest ograniczona.

Chcesz drugi produkt w PREZENCIE? Zadzwoń w przeciągu 5 dni!

Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 26.12.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA.

Zadzwoń: 87 730 31 66

SZYBKA WYSYLKA!

pon. – pt. 08:00–20:00, sob. – nd. 09:00–20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

REKLAMOWANE W TV

„Tak dobrego słuchu nie miałam od 15 lat”



Dzięki temu wzmacniaczowi odzyskałam normalne życie. Znow z przyjemnością rozmawiam z sąsiadami, telefonuję, odbieram domofon, słyszę każdy dzwonek do drzwi. W nocy za to świetnie się wysypiam, bo szumy uszne zniknęły całkowicie.

Zofia, 65 lat, Gniezno

„Odzyskałem świetny słuch w 1 wieczór”



Nie zliczę, ile razy wywołałem panikę w rodzinie, bo bliscy nie mogli się do mnie dodzwonić. Cały czas bezpiecznie siedziałem w mieszkaniu, tylko nie słyszałem telefonu. To małe audio-urządzenie rozwiązało problem. Z nim słyszę nawet, jak u sąsiada leci woda. Za to on wreszcie nie słyszy mojego telewizora.

Zbigniew, 76 lat, Radom

Regulamin: rgimnmpm.com

Ziobro opuści rząd po kompromisie z UE?

Warszawa

Kacper Rogacin

kacper.rogacin@polskapress.pl

Jeśli premier Mateusz Morawiecki zgodzi się na kompromis ws. budżetu unijnego, Zbigniew Ziobro będzie domagał się dymisji szefa rządu - podaje RMF FM. Po unijnym szczycie Solidarna Polska ma podjąć decyzję co do dalszej obecności w Zjednoczonej Prawicy.

Stanowisko Polski i Węgier ws. powiązania budżetu unijnego z praworządnością od tygodni było jednakowe - albo Unia zrezygnuje z tego zapisu, albo oba kraje zawetują budżet. Wielkim orędownikiem takiego podejścia do sprawy był w Polsce Zbigniew Ziobro. Minister Sprawiedliwości i inni politycy Solidarnej Polski otwarcie mówili: weto albo śmierć.

Sytuację zmieniła wtorkowa wizyta Viktora Orbana w Warszawie. Premier Węgier spotkał się z premierem Mateuszem Morawieckim oraz prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim, a następnie do rozmowy zaproszono liderów partii koalicyjnych - Jarosława Gowina i Zbigniewa Ziobrę.

Po spotkaniu stanowisko Polski i Węgier uległo zmianie.

Z przecieków medialnych dowiedzieliśmy się, że podczas ostatniego w tym roku szczytu unijnego Polska i Węgry mogą przyjąć kompromisowe rozwiązanie. Propozycja zakłada, że do rozporządzenia dot. praworządności zostaną dodane specjalne wytyczne, które mają uchronić kraje wspólnoty przez bezprawnym nadużyciem przepisów. Informację podała m.in. agencja Reuters.

Zmianę stanowiska polskiego rządu jednoznacznie skrytykował Zbigniew Ziobro.

„Konkluzje interpretujące i wytyczne nie są prawem! Prawem jest rozporządzenie. Jeżeli rozporządzenie łączy budżet z ideologią wejdzie w życie, będzie to znaczące ograniczenie suwerenności Polski i złamanie europejskich traktów. Nie zgadzamy się na to!!! Walczmy o interes Polski” - napisał na Twitterze minister sprawiedliwości.

Ale to nie wszystko - jak podaje RMF FM, Ziobro domaga się od Jarosława Kaczyńskiego dymisji premiera Morawieckiego, jeśli ten zgodzi się na kompromis ws. budżetu unijnego.

Szczyt UE: szansa na kompromis, ale Holandia stawia warunki

Bruksela

Kacper Rogacin

kacper.rogacin@polskapress.pl

Przyjęcie przez Polskę i Węgry kompromisu ws. budżetu unijnego jest najbardziej prawdopodobnym scenariuszem, choć na ostatniej prostej pojawiły się pewne komplikacje. Premier Holandii Mark Rutte postawił trzy warunki, które są przedmiotem dyskusji.

Przez długie tygodnie Polska i Węgry twardo stały na stanowisku wykluczającym jakiejkolwiek powiązanie pieniędzy z budżetu unijnego z praworządnością. Po wizycie Viktora Orbana w Warszawie Polska i Węgry obrały kurs na kompromis.

Niemiecka prezydencja zaproponowała Polsce i Węgrom, że przepisy nie zostaną zmienione, ale wprowadzone zostaną dodatkowe wytyczne dot. stosowania mechanizmu wiążącego praworządność z pieniędzmi. Najważniejszym zapisem dla Polski i Węgier jest zobowiązanie Komisji Europej-



FOT. DAINA LE LARDIC/EP

Polska i Węgry są gotowe zaakceptować kompromis ws. budżetu UE. Twarde stanowisko zajmuje Holandia

skiej, by poczekała z używaniem tego mechanizmu, do czasu aż wypowie się na ten temat Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej - informuje RMF FM.

Premier Mateusz Morawiecki pojawił się w Brukseli w czwartek i przypomniał, że Polska zadba o swój interes, ale dał do zrozumienia, że jeśli wytyczne zostaną zawarte

w przepisach, to weta nie będzie.

- Chcemy, żeby budżet był uruchomiony jak najszybciej, ale nie odejdziemy od tego, żeby bronić polskich interesów poprzez maksymalną pewność co do tego, że w konkluzjach określone będą wytyczne dla KE. Chcemy, żeby to było absolutnie jasne, że jeżeli te wytyczne, które być może będą

przyjęte na Radzie Europejskiej, nie będą przez KE wkomponowane w ich wytyczne, w ich mechanizm stosowania prawa, to my nie będziemy w stanie uzgodnić procedury budżetu, pójść dalej z naszym procesem - powiedział premier.

W przyjaznym tonie wypowiedziała się również Angela Merkel. - Od kilku dni, również ja osobiście, bardzo intensywnie pracowaliśmy nad tym, aby postarać się w pewien sposób rozwiązać trudności i problemy, które napotkaliśmy i rozwiązać wszelkie wątpliwości ze strony Polski i Węgier - powiedział kanclerz Niemiec.

Dość nieoczekiwanie na ostatniej prostej pojawiła się przeszkoda. Premier Holandii przedstawił swoje warunki i wątpliwości dotyczące kompromisu ws. budżetu unijnego.

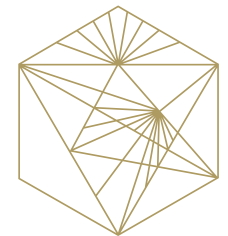
Ostatnią kwestią są wątpliwości dotyczące odsunięcia w czasie działania mechanizmu. A ten zapis jest kluczowy dla Viktora Orbana, który chce, by mechanizm zaczął działać dopiero w 2022 roku - już po wyborach, na Węgrzech.

REKLAMA

009984154

WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD SPOTKANIA

160 LAT TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH



Wszystko zaczęło się 160 lat temu od spotkania grupy przyjaciół w pracowni przy ul. Miodowej w Warszawie. W czasie kiedy Polski nie było na mapie, grupa twórców i mecenasów postanowiła założyć stowarzyszenie, które miało otoczyć opieką polską sztukę i artystów. Towarzystwo dało początek dzisiejszej Zachęcie — Narodowej Galerii Sztuki. Dzisiaj nadal istnieje i realizuje te same idee w nowej rzeczywistości.

DOŁĄCZ DO NAS → TZSP.art.pl

Rocznica założenia Towarzystwa przypada w roku, który dla wszystkich okazał się wyjątkowym wyzwaniem. Sztuka jednak nigdy wcześniej nie była tak dostępna. Bez wychodzenia z domu można obejrzeć wystawy online, wziąć udział w warsztatach, przeglądać publikacje i prace z kolekcji, odwiedzić księgarnię artystyczną i poznać niedostępne zakamarki galerii.

SPOTKAJMY SIĘ → ZACHETA.art.pl

TOWARZYSTWO
ZACHĘTY SZTUK
PIĘKNYCH

ZACHĘTA

Testowanie pasażerów odmrozi branżę lotniczą?

Amsterdam

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Linie lotnicze Delta Air Lines i KLM uruchamiają 15 grudnia specjalne loty między Atlantą a Amsterdamem, których pasażerów obejmie się procedurą testów pod kątem koronawirusa.

Delta Air Lines, KLM Królewskie Holenderskie Linie Lotnicze, rząd Holandii oraz lotniska Schiphol w Amsterdamie i Hartsfield-Jackson w Atlancie opracowały rozwiązanie, aby zapewnić bezpieczne podróże między obydwojema krajami.

System testów PCR pozwoli uprawnionym klientom na wjazd do Holandii, zwalniając ich z obowiązkowej kwarantanny po przylocie.

Pozostałe loty KLM i Delta nie są objęte testami i mogą nimi podróżować wszyscy pasażerowie, ale po przylocie do Holandii muszą odbyć 10-dniową kwarantannę.

- To bardzo ważny krok w kierunku odbudowy międzynarodowej branży turystycznej i lotniczej oraz rozwiązanie, z którego chcemy sko-

rzystać, dopóki szczepionka przeciw COVID-19 nie będzie powszechnie dostępna na całym świecie - powiedział Pieter Elbers, prezes i dyrektor generalny KLM.

Wspomniane loty na trasie Atlanta-Amsterdam, objęte specjalną procedurą testów pod kątem COVID-19 będą oferowane od 15 grudnia br. cztery razy w tygodniu: dwa loty na pokładzie KLM i dwa linia Delta.

Na pokład będą wpuszczani pasażerowie, którzy poddali się procedurze testów CPR i uzyskali negatywny wynik.

Podróżny z Atlanty do Amsterdamu na stronie klm.com lub Delta.com wybiera specjalnie oznaczony lot objęty procedurą testów.

Na 5 dni przed przybyciem do Holandii wykonuje pierwszy test PCR, a następnie izoluje się do dnia wyjazdu.

Przed wejściem do samolotu w Atlancie wykonuje szybki test antygenowy.

Po wylądowaniu w Amsterdamie powtórnie poddaje się testowi PCR.

W przypadku negatywnego wyniku, podróżny jest zwolniony z kwarantanny w Holandii. ©

Prezydent Macron na wojnie z islamskim radykalizmem

Paryż

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Prezydent Macron tłumaczy, że nowe ustawodawstwo wymierzone w islamski radykalizm jest potrzebne, aby wzmocnić świecki charakter Francji.

Prezydent Francji Emmanuel Macron prosi o wsparcie dla swojego gabinetu w sprawie projektu ustawy zwalczającej radykalny islamizm. Krytycy zarzucają mu, że nowe prawo byłoby wymierzone we wszystkich muzułmanów.

- Wrogiem Republiki jest ideologia polityczna zwana radykalnym islamizmem, której celem jest podzielenie Francuzów między sobą - mówił premier Jean Castex na łamach „Le Monde”.

Walka z poligamią

Gabinet Macrona zatwierdził projekt ustawy skierowanej przeciw radykalnemu islamowi, ma on między innymi ograniczyć poligamię i przymusowe małżeństwa.



Projekt ustawy przygotowany przez gabinet Macrona ma m.in. ograniczyć poligamię i przymusowe małżeństwa

Projekt ustawy wzmacniający zasady Republiki wprowadza szereg nowych środków: Poligamia jest już zakazana we Francji, ale nowe prawo zakazałoby również władzom wydawania dokumentów pobytu, jeśli okaże się, że starający się o miejsce nad Sekwaną są poligamistami.

Marlène Schiappa, minister do spraw obywatelstwa, po-

wiedziała: Nie nadamy statusu rezydenta osobom poligamicznym. Każdemu, kto już mieszka we Francji z więcej niż jedną żoną, zostanie mu odebrany status rezydenta.

Małżeństwo zostanie unieważnione, gdy urzędnicy po rozmowie z przyszłymi małżonkami udowodnią, że zawarto je pod przymusem - zapowiada Marlène Schiappa. Okazuje się,

że we Francji małżeństwa zawierane pod przymusem dotyczą około 200 tysięcy kobiet.

Ochrona kobiet i dzieci

Projekt ustawy określa też bardziej rygorystyczne kryteria zezwalające na nauczanie w domu dzieci w wieku powyżej trzech lat, aby uniemożliwić rodzicom wyprowadzanie maluchów ze szkół publicznych i zapisywanie ich do potajemnie działających islamskich placówek.

Projekt wprowadza również kary roku więzienia i grzywny do 15 tysięcy euro dla lekarzy wystawiających tzw. świadectwa dziewictwa dla tradycyjnych małżeństw religijnych. Kolejna klauzula łamie mowę nienawiści w Internecie, umożliwiając sędziom prowadzenie przyspieszonych procesów podejrzanych o terroryzm.

Nowe przepisy zakładają, że organizacje pozarządowe i charytatywne podejrzewane o infiltrację przez radykalnych islamistów będą musiały zwrócić wszystkie fundusze publiczne, jeśli okaże się, że nie przestrzegały zasad i wartości Republiki.

Materiał Informacyjny MAKRO

009971582



Restauracje oferujące świąteczne i noworoczne dania na wynos znajdziesz tu:

www.makro.pl/zamawiaj-z-dostawa

#DajSwojejKuchniOdpocząć
#ZamawiamNaWynos
#RatujęGastro
#WspieramGastro

makro
TWÓJ SUKCES TO NASZ BIZNES

Stownik: agapan, afront, „SKIZ”.

ROZWIĄZANIE: ŁATWO POWIEDZIEĆ, TRUDNO ZROBIĆ.

Po pandemii część z nas będzie
jak człowiek pierwotny

Str. 12-13

Asiu, jeśli żyjesz, daj znak...
Pojechała w Tatry i zniknęła

Str. 14-15

Czas, gdy rzucili pomarańcze,
czyli jak świętowaliśmy.

Str. 16

magazyn



FOT. KONRAD WERKOWICZ

Anna Tarnowska, modelka, zdobywczyni wielu tytułów Miss, prywatnie partnerka Rafała Brzozowskiego

Uosobienie piękna i pokory

W naszym związku każde z nas pracuje na własny rachunek. Nie wykorzystuję naszych relacji do zdobywania zleceń czy kształtowania wizerunku - mówi Anna Tarnowska Str. 18

Ojciec Tomasz Franc OP: Po pandemii będziemy jak neandertalczycy

- Po pandemii część z nas będzie jak człowiek pierwotny z maczugami. Wyjdzie z jaskiń, nie dbając o relacje i siebie, bo w czasie pandemii zabrakło troski
- mówi ojciec Tomasz Franc OP, dominikanin i psychoterapeuta

Jolanta Tęcza-Ćwierz
jolanta.cwierz@polskapress.pl



Rozmowa

- Przed nami lawina stanów depresyjnych. Ludzie tracą najbliższych, pracę, relacje - mówi Tomasz Franc, dominikanin i psycholog.

Z czym się idzie do psychoterapeuty?

Z bólem egzystencjalnym, z którym sobie nie potrafimy poradzić. Z napięciem, pytaniami, niepokojem, powracającymi wydarzeniami z historii, z trudnościami w relacjach. Nie chodzi tylko o klasyczne zaburzenia psychiczne czy choroby, ale także o to, co jest trudne do zwerbalizowania, nad czym się zastanawiamy i szukamy pomocy. Czasem nawet niełatwo nam to nazwać. Terapia jest leczeniem przez słowo, za pomocą szukania sensu, nadawania znaczenia, wydobywania z czołuski z naszej nieświadomości konfliktów emocjonalno-psychicznych, które próbujemy nazwać.

Czy spowiedź może być formą albo namiastką terapii?

Spowiedź jest sakramentem uzdrowienia, przebaczenia. Szczególnie jeśli dotyczy dłuższego okresu, daje możliwość spojrzenia na życie z perspektywy. Podsumowania pewnych wydarzeń, zobaczenia rozwoju duchowego albo zaniedbań, które nas odciągały od relacji z Bogiem. Spowiedź zawsze porusza się w kategoriach świadomości - tego, co przeżywamy. A terapia daje nam możliwość zobaczenia wnętrza naszych czynów przez dłuższy, systematyczny kontakt z jedną osobą, terapeutą. Spowiedź dotyczy tego, co rozum potrafi nazwać, zmierzyć, wyliczyć i odnieść do sumienia, do normy, którą reprezentuje dekalog, ewangelia czy nauczanie Kościoła. Terapia pozwala nam głębiej w psychice i emocjach odnaleźć korzenie tego, co determinuje nasze zachowanie. W spowiedzi mamy anonimowość, moje imię, nazwisko nie

są ważne. Liczy się moje sumienie, wpatrzone w Boga, przed którym stoję. W terapii anonimowość jest związana z tajemnicą terapii, ale doskonale wiemy, jak się nazywa terapeuta, a on zna nasze życie, rodzinę, nasze skryte myśli, a nawet marzenia senne.

Czym różni się pomoc terapeutyczna od duszpasterstwa?

Spowiedź to sakrament, czyli spotkanie mojego sumienia z wartościami duchowymi w odniesieniu do Boga i Kościoła. Terapia jest relacją z terapeutą w oparciu o metodę psychoanalityczną, behawioralną, systemową, psychodynamiczną, którą terapeuta się posługuje. Po drugie spowiedź dotyczy tego, co świadome, dobrowolnie uczynione. Nie potrafimy się z tym zgodzić, mamy wyrzuty sumienia, które odnoszą się do dekalogu i nauczania Kościoła. Terapia często zahacza o nieświadomość, odkrywa całą głębię różnych pobudek, które pochodzą m.in. z okresu dzieciństwa albo z wypartych impulsów związanych z naszą popędowością, lękami, obawami. Przystępując do sakramentu, mamy do czynienia z tu i teraz od ostatniej spowiedzi. To jest okres miesiąca, kilku tygodni. Terapia często odnosi się do odległych zachowań i relacji. Podczas terapii pojawiają się różne osoby: ojciec, matka. W spowiedzi zwykle mówimy o sobie. W psychoterapii celem jest pomoc we wzroście własnego ego (nie mylić z egoizmem), wewnętrznej siły, tak żebym mógł podejmować decyzje niezależne od impulsów wewnętrznych. Terapia pomaga mi znosić w sobie różne uczucia, też negatywne, żebym nie ulegał rozbić. Celem terapii są zdrowe relacje i zdrowa osobowość. Celem duchowym spowiedzi jest przede wszystkim wzrost w relacji do Boga. Tam jest miejsce na budowanie czy dzielenie się doświadczeniem wiary Kościoła, które kapłan uobecnia.

Czy ludzie spowiadają się z depresji, poczucia winy, niemożności porozumienia



Pandemia, mówi ojciec Franc, jest bardzo trudnym czasem. Część z nas sobie z tym nie poradzi emocjonalnie, inni wyjdą z tego z bliznami, ale zahartowani i umocnieni

z bliskimi? Czy ksiądz może odesłać ich na terapię?

Mądry, roztropny kapłan będzie miał wyczułone ucho i będzie się zastanawiał, czy jest to sytuacja jednorazowa, czy powtarzalna, w której człowiek sobie nie radzi, czy ta sytuacja wynika z niedostępnych środków do pracy nad sobą. Może zalecić terapię, ale nie może do niej zobowiązać czy nakazać.

Mamy dziś problemy z budowaniem relacji i ich podtrzymaniem. Widać to w gabinecie?

Coraz głębsze są rany związane z poczuciem samotności, zagubieniem, wyobcowaniem, z przeciążeniem rzeczywistością, stresem. Dojmujące pogłębienie poczucia pustki i zależności od czegoś, czego nie widzimy (np. wirusa), jest przerażające. Wydaje mi się, że w tym momencie każdy jest bardziej skupiony na tym, by przetrwać ten czas, ale jestem przekonany, że przed nami lawina szukania pomocy w stanach depresyjnych, w sytuacjach mierzenia się z utratą najbliższych, pracy czy relacji.

Kościół, religia, sakramenty będą tu miały znaczące miejsce, ale szeroko rozumiana pomoc psychologiczna, psychiatryczna może okazać się niezbędna.

Jak radzić sobie z koniecznością izolacji, z lękiem, niepewnością, bezradnością?

Najważniejsze, mimo izolacji społecznej, by nie pozostawać z tym samemu, nie izolować się psychicznie we własnych czterech ścianach. Nie można dać się zdominować irracjonalnym myśleniem, które mogło nas przerażać i podsuwać czarne scenariusze. Wtedy już krok do utraty poczucia bezpieczeństwa. Warto wyłączyć internet, telewizor, otworzyć oczy, rozsunąć zasłony, zobaczyć słońce i twarze innych ludzi, wyciągnąć dłoń do sąsiada, porozmawiać. Wyjść z przerażającej bańki napchanej naszymi lękami. Bycie w negatywnym błędnym kole jest bardzo charakterystyczne dla depresyjnego postrzegania rzeczywistości. Wszystko, co się wydarza, potwierdza, że będzie źle. Zapalanie sobie świateł nadziei

w oparciu o dzielenie się z innymi tym, co najprostsze i codzienne w moim życiu, jest wyrwaniem się z tego koła.

Jak zmieni nas pandemia?

Część z nas będzie jak neandertalczyk z maczugami. Wyjdzie z jaskiń, nie dbając o relacje, o siebie, zadowolając się impulsywnością, nie radząc sobie z emocjami, bo w czasie pandemii zabrakło poczucia troski o to, co najgłębsze. A część wyjdzie przełamana, być może z bliznami po różnych pytaniach, z dotarciem się w różnych relacjach, ze zweryfikowaniem swojego życia, ze zmierzaniem się z kryzysami, ale przez to zahartowana, umocniona. Śmielej idąc w życie, w pionierskim nastroju odbudowy rzeczywistości. Miejmy nadzieję, że ta druga grupa będzie liczniejsza. W końcu neandertalczyki wyginęli, a homo sapiens przetrwał.

Kto szuka pomocy u psychoterapeuty?

Współczesna kultura proponuje doraźny sposób radzenia sobie z problemami. Po-

cząwszy od używek, a skończywszy na treningach, po których widoczny ma być szybki efekt. Na terapię trafiają osoby, które szukają głębszego spotkania z sobą samym, wewnętrznie piękne, które potrzebują czegoś więcej. Zatrzymanie się. Poświęcenia sobie czasu. Potrzebują też odbudowania więzi naderwanych przez rytm życia i nadmiar pracy.

Odczarowuje ksiądz terapię.

Często stygmatyzujemy tych, którzy trafiają do terapeutów. Myślimy, że to nieudacznicy, którzy nie radzą sobie w życiu. Moim zdaniem są to ludzie, którzy mają odwagę zobaczyć, że potrzebują czegoś więcej i mocniej, nawet jeśli mówią o tym w kategoriach szukania pomocy. Człowiek nie jest stworzony do tego, by być sam. Znalezienie w terapii sojusznika, towarzysza czy lustra, w którym można się przejrzeć i skonfrontować w neutralnej, bezpiecznej atmosferze, jest nieodzowne do wzrostu w poznaniu siebie. Terapia to wyraz odwagi i troski o siebie. Spowiedź i terapia pokazują, że jest coś więcej niż własne ego. Taki sposób podejścia do rzeczywistości to geniusz ludzkiego ducha.

Spotkanie religii i psychologii miało burzliwe początki. Czy dzisiaj został zawarty sojusz?

Dla mnie człowiek jest osobą, która oprócz psychiki i emocji ma także głębię duchową. I żeby móc integralnie się rozwinąć, należy do tego spojrzeć kompleksowo. Daleki byłbym od łączenia psychoterapii i duchowości w jednym systemie leczniczym albo - co gorsze - w jednej osobie leczącej, tworząc patchwork psychoterapeutyczno-duchowy. Mimo że oddzielałbym psychoterapię od kierownictwa duchowego i spowiedzi, to osobom wierzącym zalecałbym zadbanie o jedno i drugie. Wśród terapeutów spotyka się postawy związane z neutralnością, która jest niezbędna w procesie terapii, ale wydaje mi się w koślawy sposób rozumiana. Jeżeli pojawia

się temat religijności u wierzącego pacjenta, to terapeuta koślawy w neutralności będzie go unikał albo stygmatyzował, dając poczucie, że to wyraz dziecinności czy nerwicy. Nie będzie w stanie zrozumieć. Tak samo jeśli duchowny w konfesjonale zacznie kropić wodą święconą wszelkie problemy w relacjach i powtarzać formułę o konieczności nawrócenia i poprawy, a nie będzie zachęcał, aby pogłębiać pracę na sobą w oparciu chociażby o psychoterapię, szczególnie dla osób, które borykając się ciągle z tymi samymi grzechami, cierpią i nie wiedzą, jak sobie poradzić. Podstawą zdrowego rozwoju jest wolność, którą w psychoterapii przeżywamy jako wolność od wszystkiego, co nas niezdrowo determinuje, a w konfesjonale jako wolność ku wartościom, ku przekraczaniu ograniczenia i egocentryzmu w miłości względem Boga czy bliźniego. Jeżeli terapeuci tego nie rozumieją, będą zarzucali spowiedzi odrealnienie. A jeżeli spowiednicy tego nie rozumieją, to będą myśleli, że terapeutom zależy tylko na tym, żeby zredukować ducha do emocjonalno-psychicznych kategorii.

Jak ma się poczucie winy do wyrzutów sumienia?

Wyrzuty sumienia odniósłbym do konkretnego czynu, którego dotyczą, a poczucie winy porównałbym do mgły, którą czyn pozostawia. Poczucie winy jest dojmującym doświadczeniem, często związanym z sumą różnych porażek. Czasem trudno zweryfikować, czego konkretnie dotyczy, jest jak cień przesłaniający nasze szczęście, plany, relacje. Wyrzut sumienia jest najczęściej konkretny. Dotyczy osoby, którą zraniłem, rzeczy, którą zrobiłem źle. Spowiadamy się z grzechów związanych z wyrzutami sumienia, ale często gdy grzechy są odpuszczone, zostaje w nas poczucie winy jako emocja, konsekwencja grzechu, zranienia - trochę jak blizna na ciele. Zapominamy o niej, ale kiedy na nią popatrzymy, przypomina nam się historia wypadku. Z takim poczuciem winy warto pójść na terapię.

Słowo grzech prawie znikło ze słownika, mamy co najwyżej słabości.

Jeśli zatracą się w nas poczucie grzechu, to zatracą się również zdolność do oceniania czegoś, co jest dobre, a co złe w naszym sumieniu. I to niepokojące. Mówienie o słabościach często jest relatywizmem. Rozumienie pojęcia grzechu pomaga nam nie błądzić w sytuacji, gdzie zazwyczaj prawdę nazywamy

inaczej albo nieprawdę nazywać normą. Grzech pozwala uporządkować rzeczywistość. Coś jest złe lub coś jest dobre w odniesieniu do sumienia, które (w Kościele katolickim) ocenia rzeczywistość przez dekalog. Uznanie grzechu jest też odwagą nazywania w sobie różnych rze-

Celem terapii są zdrowe relacje i zdrowa osobowość. Celem spowiedzi - przede wszystkim wzrost w relacji do Boga

czy, stawaniem w prawdzie. Słabość, borykanie się z czymś, niestosowność - to często zmniejszenie. Jeśli jestem w stanie uznać w swoim życiu zło, to mam możliwość naprawy. Jeżeli ciągle jestem słaby i skoncentrowany na klepaniu siebie po plecach i głaskaniu po głowie, to być może nigdy nie zauważę kogoś, kogo skrzywdziłem.

Czy znajomość psychologii ułatwia księdzu posługę w konfesjonale?

Psychologia pomaga mi myśleć o człowieku w trochę inny sposób niż tylko zdroworozsądkowo-duchowo.

W konfesjonale nie zastanawiam się, z jakiego rodzaju zaburzeniem mam do czynienia, bo to nie jest moja rola, ale z pewnością mam dodatkowe ucho do słuchania, a to cenna pomoc. Zresztą wielu kapłanów szkoli się w kontekście psychologicznym. Księża mają listy kontaktów do psychologów, do których mogą odesłać penitentów. Obawiam się jednak, że w odwrotną stronę raczej to nie działa. Terapeuci z tego nie korzystają. To błąd. Często terapeuci nie potrafią przekierowywać z problemami natury egzystencjalno-duchowej do kapłanów.

A czy jako osobie duchownej łatwiej księdzu nieść pomoc przy psychoterapii?

W gabinecie jestem terapeutą i psychologiem - a nie posługującym księdzem.

Pacjenci w gabinecie wiedzą, że jest ksiądz osobą duchowną?

Oczywiście, chociaż w gabinecie nie noszę habitu. Nie byłbym wtedy w stanie przyjąć pacjentów z ich całą złożonością. Z ich potrzebą szukania kontaktu ze specjalistą terapii, a nie z duchownym.

Na terapię przychodzi para małżeńska, która chce się

rozwieść. W tym wypadku musi ksiądz odłożyć na bok nauczanie Kościoła o nierozwalności małżeństwa. Czy jako psychoterapeuta potrafi ksiądz być neutralny światopoglądowo?

Neutralność jest niełatwa nie tylko dla księdza terapeuty, ale też dla świeckich terapeutów, ponieważ wymaga dużej dyscypliny w kontekście nieprzerzucania własnych przekonań na pacjenta. I powściągliwości w udzielaniu rad.

Termin „psychoterapia” z języka greckiego oznacza: „leczenie duszy”. Czy ksiądz się czuje lekarzem dusz?

Jako kapłan tak, jako terapeuta nie. Jako terapeuta czuję się kimś, kto pomaga osobie przywracać jej wewnętrzną wolność.

Czy jest jeszcze coś, co ksiądz zaskakuje w ludzkiej duszy i psychice?

Zdolność do powstawania z popiołów. Regenerowania swojego życia. Zdolność do odwagi uporania się z własnym cieniem w sobie. Z wydobyciem człowieczeństwa, z przekraczaniem siebie. To jest fascynujące. Bez względu na to, jak trudne czy bolesne były doświadczenia, towarzyszenie w takim procesie jest dla mnie pouczającym spojrzeniem na rzeczywistość. Ja-

ko terapeutę najbardziej zaskakuje mnie to, że choć czasem doświadczane traumy są przeogromne, to nie muszą być ostatecznym słowem w życiu zranionej osoby, przeszkodą do odnowy, regeneracji, do wewnętrznego odbudowania siebie w procesie terapii. Odbudowa zaczyna się od zaufania. ©®

CV



OJCIEC TOMASZ FRANC

Tomasz Franc OP, dominikanin i certyfikowany psychoterapeuta Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Pracuje na Oddziale Zaburzeń Osobowości i Nerwicy Szpitala Psychiatrycznego im. Babirńskiego w Krakowie. Pracuje również w gabinecie prywatnym. Członek Zespołu Krakowskiej Szkoły Psychoterapii Psychoanalitycznej.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ARTYKUŁ REKLAMOWY

009980596

Przeziębienie? Infekcje wirusowe?

Wirusy wyzwaniem naszych czasów

Innowacyjny olejek z majeranku

Przeziębienia, infekcje górnych dróg oddechowych odpowiadają za 90% wszystkich zachorowań. Są one w większości wywołane przez chorobotwórcze wirusy. Patogeny te są tak mikroskopijne, że przenikają przez błony naszych komórek. Wirusy przełamują bariery obronne naszego organizmu i powielają się w zainfekowanych komórkach. Jest to coś charakterystycznego wyłącznie dla wirusów. Nie mogą dokonać tego nawet groźne bakterie, patogenne grzyby czy pasożyty. Wirusy, jak wiemy, bardzo łatwo przenoszą się z osób zakażonych na osoby zdrowe.

Zakonni zielarze i staropolskie Zielniki Lekarskie zalecały majeranek na „zaziębienie na-

ządów oddechowych”. Obecnie majeranek jest jednym ze składników wspierających walkę z infekcją. Jest też przydatny przy zaburzeniach oddychania.

Badania naukowe potwierdzają

Dotychczas powstało ponad 600 prac naukowych na temat olejku z majeranku. Badania przeprowadzano m.in. na Uniwersytecie Medycznym w Warszawie oraz na Politechnice w Krakowie. Według najnowszych badań naukowych eteryczny olejek majerankowy jest pomocny w leczeniu kataru, kaszlu, zapalenia oskrzeli oraz zapalenia zatok przynosowych. Olejek majerankowy pomaga w łagodzeniu przeziębienia, ma udowodnione właściwości wykrztuśne, łagodzi kaszel, pomaga usunąć luźny śluz z układu oddechowego, działa przeciwzapalnie i łagodnie rozkurczowo, ma zdolność akty-

wowania gruczołów potowych w organizmie. Uspokaja i działa przeciwbólowo. Ma to znaczenie przy łagodzeniu bólów głowy i bólów mięśni towarzyszących wielu przeziębieniom i grypom. Znane i potwierdzone jest działanie przeciwdrobnoustrojowe olejku z majeranku: działa on antybakteryjnie, przeciwgrzybiczo i antyseptycznie na wiele wirusów.

Tajemnica działania olejku z majeranku

Olejek eteryczny z majeranku jest rozpuszczalny w tłuszczach. Dlatego właśnie łatwo przenika przez błony tłuszczowe naszych komórek. Wnika do ich wnętrza w ślad za chorobotwórczymi wirusami. Jak wykazują badania naukowe olejek z majeranku może skutecznie hamować namnażanie się tych patogenów wewnątrz naszych komórek. Ma to duże znaczenie

dla wzmocnienia odpowiedzi immunologicznej naszego organizmu na ataki wirusów. Daje też nadzieję na skuteczną alternatywę na czyhające na nas jesienne i zimowe wyzwania zdrowotne.

Karol, 50 lat, zarządca budynku



To działa, już dobrze się czuję

Jestem zarządcą kilku budynków Agencji Nieruchomości. Chodząc od budynku do budynku ciągle wchodzę z ciepłego do zimnego. Ostatnio przewiało mnie niemiłosiernie, poczułem łamanie w kościach i bóle mięśni. Postanowiłem więc wcześniej wrócić z pracy i się położyć. Rano poczułem się jeszcze gorzej. Niestety musiałem pojawić się w pracy. Czekając na windę, zaczęła mnie sasiadka, której powiedziałem jak się dzisiaj źle czuję. Słyszac to poprosiła bym

chwilkę zaszła i zaraz wróciła trzymając szklankę z czymś i buteleczkę. Powiedziała: „Karol to olejek z majeranku, pomógł mi i moim znajomym, napij się proszę, weź moją buteleczkę do pracy i za kilka godzin weź drugą dawkę. Bierz przez kilka dni na wszelki wypadek. Jestem pewna, że i Tobie pomoże”. Posłuchałem sasiadki bo to wiekowa Pani i na pewno zna się na rzeczy. Następnego dnia rano poczułem jakby wszystko minęło, byłem mile zaskoczony. Natychmiast poszedłem do apteki kupić dla siebie ten olejek z majeranku i czekoladki dla mojej wybawicielki sasiadki.

PAMIĘTAJMY!

Przy wyborze olejku z majeranku bardzo ważne jest wybranie tylko i wyłącznie preparatu do użytku wewnętrznego! (nie do masażu, nie do inhalacji).

Bartosz Dybała

bartosz.dybala@polskapress.pl



Latwiej byłoby napisać, że Joanna Felczak góry kochała nad życie. Ale tak nie było. Mimo to coś ciągnęło ją w Tatry. Wybrała się tam we wrześniu. Dlaczego? Może szukała spokoju, wytchnienia od codziennych zmartwień? Tego nie wiadomo. Podobnie, jak tego, co stało się z kobietą. Ślad po niej zaginął i mimo intensywnych działań ratowników TOPR oraz policji, do dzisiaj Joanny nie odnaleziono.

Ze zdjęć patrzy na nas uśmiechnięta kobieta o blond włosach i niebieskich oczach. To 40-letnia Joanna Felczak, która 19 września przyjechała do Zakopanego, kolejnego dnia opuściła pokój pensjonatu, w którym się zatrzymała, wyszła w Tatry, a następnie ślad po niej zaginął. - Nie mam pojęcia, co mogło się stać - mówi nam Kamilla, siostra zaginionej kobiety.

Asia

Joanna Felczak w czerwcu ubiegłego roku wynajęła małe mieszkanie w Warszawie. Wcześniej przez kilka miesięcy mieszkała i pracowała w Londynie. Nie odnalazła się jednak w stolicy Wielkiej Brytanii, wołała wrócić do swoich, do Polski.

Zawodowo jest analitykiem biznesowym. Nie ma własnej rodziny. Siostra Kamilla mówi o Joannie, że jest introwertyczką, ale lubiącą kontakt z ludźmi, czującą kobietą, otwartą na pomoc innym. - Asia nie jest osobą, która poświęca się jedynie pracy. To nie jest jej życiowa misja. Ważne są dla niej relacje międzyludzkie - opowiada nam Kamilla, która mieszka z mężem w Katowicach.

Ostatni raz Joanna odwiedziła ich w lipcu. - Od tamtego czasu już u nas nie była. Zapraszałyśmy Asię regularnie, ale jakoś nie było okazji, by przyjechała. Pandemia koronawirusa też nie sprzyjała temu, by się spotkać - mówi.

Siostry rozmawiały głównie telefonicznie. - Nie tak często, zazwyczaj raz w tygodniu. Nie miałyśmy takiej potrzeby, żeby kontaktować się ze sobą częściej. Chyba że działo się coś nadzwyczajnego - wspomina.

Jakoś w minione wakacje Joanna zaczęła mieć stany depresyjne. Dlaczego? Tego nikt nie wie, nie zwierzała się. - Głównym objawem było to, że nie mogła spać. Ale poszła do lekarza, przepisał jej leki, zaczęła czuć się lepiej, tak mówiła. Powiedziała mi, że ma potrzebę pójścia do pracy, kontaktu z ludźmi, że nie chce się

dzieć w domu. Lgnęła do innych, wydawało się, że jest z nią lepiej - dodaje siostra zaginionej.

Ostatni raz przez telefon rozmawiały 13 września. - To była normalna rozmowa, jakich dużo było wcześniej - wyznaje Kamilla.

Monitoring

Ostatni raz widziano ją w schronisku Murowaniec na Hali Gąsienicowej. Zarejestrował ją tamtejszy monitoring. Wiadomo, że po wyjściu ze schroniska ruszyła w kierunku rozwidlenia szlaków Czarny Staw/Kasprowy Wierch/Liliowe/Świnicka Przełęcz. We wtorek 22 września telefon kobiety na moment zalogował się w rejonie Hali Gąsienicowej. Potem sygnal się urwał.

Potrzeba

Joanna nie jest wielką miłośniczką gór. - Była kilka razy w Beskidach. W sierpniu tego roku wybrała się z koleżanką w Tatry. To chyba była jej druga w życiu wyprawa w te góry. Mówiła, że poprzednim razem była tam bardzo dawno temu.

Może zaczęła tam chodzić, bo taką miała potrzebę? Niektórzy wybierają się w góry, by się wyciszyć. Myślę, że Asia właśnie o to chodziło - przypuszcza siostra.

Gdy kobiety rozmawiały 13 września, Joanna nie wspominała, że wybiera się w Tatry. Wyznała to natomiast znajomym z pracy. Chwaliła się, że ma zarezerwowany nocleg, że planuje wybrać się na Kasprowy Wierch.

O tym, że Asia zaginęła, Kamilla dowiedziała się 21 września. Ok. godz. 17 do jej drzwi zapukali policjanci. - Siostra jest u nas zameldo-

wana, dlatego policja przyszła do mojego mieszkania. Okazało się, że zaginięcie zgłosił właściciel pensjonatu w Zakopanem, w którym Asia się zameldowała.

Powinna opuścić pokój do godz. 11. Nie wymeldowała się jednak, właściciel pensjonatu nie mógł się do niej dozwonić. Zaniepokojony, że mojej siostrze mogło się coś stać, na przykład zemdlą, wywiercił dziurę w zamku, otworzył drzwi do pokoju: mojej siostry tam nie było. Została zamknięta walizka, kurtka, butelka wody. Rzeczy osobiste, peleryna, buty znajdowały się w walizce - wspomina kobieta.

Pewne jest raczej, że kobieta wyjechała do Zakopanego sama. W pensjonacie z nikim jej nie widziano, na śniadania schodziła w pojedynkę. - Od właścicieli wiemy, że w pokoju mieszkała tylko ona. Nikogo więcej tam nie było - mówi dalej siostra zaginionej.

Dodaje, że Asia nie jest typem ryzykanta. Nie była ufna wobec obcych. Można wykluczyć raczej, że poznała kogoś na szlaku i gdzieś z tą osobą poszła.

Mam przeczucie, że żyje

- Nie wiem, co mogło się stać. Moim zdaniem na pewno nie doszło do samobójstwa. Nie wierzę w taką wersję. Mam przeczucie, że Asia żyje i wróci do domu - mówi nam koleżanka zaginionej (chce zachować anonimowość).

Praca

Poznały się w Krakowie pięć lat temu. Obie działają w branży IT. Kontaktowały się kilka razy w roku. Głównie, żeby wymienić doświadcze-



W Tatry wybrała się we wrześniu. Dlaczego? Może szukała spokoju, wytchnienia od codziennych zmartwień?

nie zawodowe. - Gdy Asia z Krakowa przeprowadziła się do Katowic, pomogłam jej tam w wynajęciu mieszkania. Później - nim jeszcze wyjechała do Londynu - przez jakiś czas mieszkała we Wrocławiu, gdzie nawet się spotkałyśmy, żeby omówić sprawę zawodową, podzielić się wiedzą - mówi nam koleżanka Joanny Felczak.

Nie można powiedzieć, że są bliskimi znajomymi. - Nie wiedziałam, co dzieje się w życiu prywatnym Asi. Choć np. wspomniała mi, że bierze udział w rekrutacji do pracy w UK i planuje wyjazd do Londynu. Gdy wróciła do Warszawy, akurat obie byłyśmy po zmianie pracy, trochę rozmawiałyśmy, miałyśmy wspólny temat. Któregoś razu wspomniałam, że wybieram

się w góry. Że gdyby Asia miała ochotę, może się ze mną zabrać. Bardzo dużo chodzę po górach, często bywam w Tatrach. Asia była chętna - wspomina kobieta.

Tatry

Najpierw umówiły się na lipiec, ale Asia odwołała wyjazd. Z jakiegoś powodu nie dała rady wybrać się do Zakopanego, jednak do wyprawy ostatecznie doszło - tyle że w połowie sierpnia. Był to weekendowy wypadek, z jednym noclegiem. Na szlak wyszły wcześniej rano, aby uniknąć tłumów turystów, jakie latem spotyka się w Tatrach. - Nie znałam do końca możliwości Asi, nie wiedziałam, jaką ma kondycję. Pytałam, co by chciała zobaczyć w Tatrach, ale nie była w stanie powie-

dzieć. Mówiła, że była w górach bardzo dawno temu, nad jeziorem. Wysłałam jej topografię Tatr, żeby przed wyprawą się z nią zapoznała. Ostatecznie wystartowałyśmy z parkingu Palenicy Białczańskiej, szlakiem zielonym przez Dolinę Roztoki oraz czarnym szlakiem do Doliny Pięciu Stawów. Stamtąd wybrałyśmy drogę powrotną przez Świstówkę do Morskiego Oka, potem był powrót na parking - wspomina koleżanka zaginionej 40-latk.

Pamiętała z pracy, że Asia zawsze chodziła bardzo energicznie. Tak też poruszała się po górach. - Miałymy bardzo dobre tempo. Dobrze sobie radziła, nieco opadała z sił przy bardziej stromych podejściach. Widziałam, że jest w niej potencjał. Natomiast nie dostrzegłam, żeby była zachwycona górami. Gdybym miała obstawiać, to powiedziałabym, że już w Tatry nie wróci - opowiada.

A jednak wróciła. Na wyprawę wybrała zupełnie inną część Tatr niż wtedy, gdy była tam z koleżanką...

Policja

W poszukiwaniach Joanny Felczak brali udział policjanci z różnych wydziałów zakopiańskiej komendy policji wraz z ratownikami Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i funkcjonariuszami Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Pomagała też straż pożarna.

Na apel o pomoc licznie odpowiedzieli ratownicy grup ratowniczo-poszukiwawczych. Do działań wykorzystywane były specjalistyczne, policyjne drony oraz śmigłowiec TOPR-u. Mundurowych wspomagały w działaniach także specjalnie

wyszkolone psy tropiące wraz z przewodnikami.

Policjanci i ratownicy przeszukiwali niedostępny teren w pobliżu szlaków turystycznych oraz inne niebezpieczne miejsca w rejonie Hali Gąsienicowej w Tatrach.

Bez skutku.

Przełomu nie ma. - Mamy bardzo mało informacji o celu wędrówki tej kobiety - mówił nam w październiku Jan Krzysztof, naczelnik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Tak naprawdę nie wiadomo, co się stało z panią Joanną - podkreśla Roman Wieczorek, rzecznik prasowy komendanta powiatowego policji w Zakopanem.

Góry są piękne, ale i wymagające. - Chwila nieuwagi może kosztować życie. Są takie rejony Tatr, w które nikt nie chodzi bądź zdarza się to bardzo rzadko. Jeśli ktoś tam zginie, może nigdy nie zostać

Pytałam, co by chciała zobaczyć w Tatrach, ale nie była w stanie powiedzieć. Mówiła, że była w górach bardzo dawno



Chwaliła się, że ma zarezerwowany nocleg, że planuje wybrać się na Kasprowy Wierch

odnaleziony - dodaje Roman Wieczorek.

Doradza, by po Tatrach nie podróżować samemu. - A jeśli już, to warto powiadomić rodzinę, gdzie jesteście, którą idziemy, o której wrócimy - kwituje.

Apel

Kamilla mówi o siostrze, że to bardzo pomocna osoba. - Ma dobre serce. Stara się pomagać, na ile potrafi. Jeszcze przed pandemią zgłosiła się do pomocy jako wolontariusz w świetlicy środowiskowej. Udzielała tam dzieciom korepetycji - opowiada siostra. - Chwaliła się, że jednemu dziecku po tych korepetycjach z sukcesem udało się zdać egzamin. Była naprawdę szczęśliwa. Żartowałam, żeby wybrała się na studia pedagogiczne, bo chyba odkryła, co powinna w życiu robić - mówi Kamilla.

Wierzy, że Asia wróci do domu. Apeluje do siostry, że jeśli żyje, to żeby dała jakiś znak...

Ktokolwiek ma informacje na temat miejsca pobytu zaginionej, proszony jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Zakopanem pod numerem telefonu 47 83 47 400 lub 112.

© P

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-MOBILE

009965308

Jak trafić ze świątecznym prezentem? Postaw na sprawdzone, technologiczne pomysły

Święta już tuż-tuż. Widać to na ulicach i w sklepowych witrynach. Tym bardziej warto już dziś pomyśleć o tym, co nasi najbliżsi chcieliby znaleźć w tym roku pod choinką. Z pewnością prezentem, który nikogo nie rozczaruje, będzie wysokiej klasy smartfon, smartwatch lub inne technologiczne akcesoria.

W tym roku komunikacja z najbliższymi jest ważniejsza niż kiedykolwiek przedtem. Przez trwającą epidemię nie wszyscy będziemy mogli zaisić w pełnym składzie przy wigilijnym stole. W związku z tym często jedynym źródłem kontaktu z rodziną i przyjaciółmi są rozmowy telefoniczne i internet.

Nowoczesna technologia pod choinką

Dlatego T-Mobile ma dla swoich klientów mikołajową ofertę urządzeń, które - oprócz tego, że ułatwią nam kontakt z bliskimi - staną się również wyjątkowo trafionym świątecznym prezentem.

A takim może być np. jeden z najnowszych telefonów koreańskiego producenta - Samsung Galaxy S10 Lite. Telefon odznacza się nowoczesnym designem i ponadprzeciętną wydajnością i niezawodnością - którą gwarantuje m.in. procesor

Qualcomm Snapdragon 855, czy bateria o pojemności 4500 mAh. W abonamencie 145 zł miesięcznie cena telefonu to teraz zaledwie 1 zł, co oznacza blisko sześćset złotych świątecznej obniżki. Ponadto w ramach usługi użytkownicy mogą liczyć na nielimitowane rozmowy, MMS-y i SMS-y oraz internet bez limitu gigabajtów.

Biorąc pod uwagę rosnące wymagania użytkowników oraz fakt, że internetowa technologia piątej generacji szturmem zdobywa polski rynek telekomunikacyjny, operator przygotował także ofertę urządzeń, które poradzą sobie z obsługą 5G. Superszybki internet świetnie działał będzie np. na najnowszym produkcie Samsunga - modelu Galaxy A42 5G. W abonamencie 105 zł miesięcznie telefon może być nasz już od 1 zł. Aby cieszyć się urządzeniem, operator udostępnił w ramach oferty

nielimitowane rozmowy, MMS-y i SMS-y oraz gigabajty bez limitu.

Smartwatche w supercenie

Osoby aktywnie spędzające czas, w mikołajowej ofercie T-Mobile mają do dyspozycji także szeroki wybór smartwatchy i smartbandów, dostępnych zarówno w abonamencie, jak i na raty 0% w ofercie bez abonamentu. Na szczególną uwagę zasługują modele - Samsung Galaxy Watch3, Samsung Galaxy Fit 2, czy Huawei Watch GT 2. Do nabycia jest również smartwatch od OPPO lub dla młodszych użytkowników - Family Watch MT40.

Operator przygotował szeroką ofertę zniżek na ultranowoczesne elektroniczne zegarki. Mianowicie, osoby, które w grudniu zdecydują się na nową ofertę abonamentową z telefonem, otrzymają 300 zł rabatu na szeroki wybór smartwatchy.

Świąteczne zestawy MIX BOX - skomponuj własny zestaw prezentów dla melomana

Mikołaj w tym roku nie zapomni także o fanach

dobrej muzyki. Wysokie wymagania związane z jakością dźwięku z pewnością zaspokoi oferta atrakcyjnych MIX BOX-ów w kilku wersjach.

Po rozpakowaniu pierwszego z nich obdarowana osoba otrzyma smartfon Xiaomi Redmi 9AT wraz z zapewniającymi świetną jakość dźwięku słuchawkami Bluetooth Xiaomi. Zestaw dostępny jest już za 1 zł w miesięcznym doładowaniu 50 zł. Pakiet obejmuje nielimitowane rozmowy, SMS-y, MMS-y, możliwość oglądania wideo bez zużycia GB oraz 9 GB do wykorzystania na inne cele.

Osoby chcące słuchać muzyki w większym gronie z pewnością zainteresują się drugim MIX BOX-em od T-Mobile. Zawiera on bowiem smartfon LG K22 oraz głośnik bluetooth LG, który uświetni każdą imprezę. W trzecim wariantcie operator przygotował smartfon Nokia 2.3 oraz firmowy bidon.

Dwa ostatnie zestawy dostępne są już od 1 zł, przy doładowaniu 40 zł miesięcznie. W skład pakietu wchodzi również nielimitowane SMS-y i MMS-y, nielimitowane rozmowy w T-Mobile i Heyah,



400 minut do wszystkich oraz 6 GB internetu.

Po świętach praca będzie prostsza

Telekomunikacyjny Mikołaj pomyślał także o osobach, dla których najnowsza technologia nierozdzielnie wiąże się z życiem zawodowym. Klienci korzystający z oferty MagentaBIZNES i miłośnicy technologii spod znaku nadgryzionego jabłka, mogą znaleźć pod choinką iPhone'a 11 za 399 zł zamiast 599 zł z ratą 100 zł netto na 24 miesiące. Ale to nie wszystko. Swoim najbliższym możemy podarować m.in. smartwatch marki OPPO, czy Samsunga Galaxy Watch Active za 9 zł zamiast 199 zł z ratą 30 zł netto na 24 miesiące.

Święta i ferie z nielimitowanym internetem

Czas świątecznego leniuchowania z pewnością uprzyjemni nam serfowanie w sieci lub oglądanie filmów online. Teraz będzie to szczególnie łatwe, gdyż operator - dziękując za współpracę swoim klientom - udostępnił im nielimitowany internet na święta za darmo na całe dwa tygodnie. Usługę można łatwo aktywować za pomocą aplikacji „Mój T-Mobile”. A ponieważ dwa darmowe tygodnie nielimitowanego internetu można aktywować od 10 grudnia aż do 4 stycznia 2021 r., sami możemy zdecydować, w jakim okresie będzie on najbardziej przydatny.

Czas, gdy rzucili pomarańcze, czyli jak kiedyś świętowaliśmy

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska
@polskapress.pl



Historia

Choinki na dachach aut, kolejki po karpia, dzielenie się opłatkiem i tłumne wigierze, których w tym roku ze względu na pandemię może zabraknąć. Oto święta Bożego Narodzenia i przygotowania do Wigilii uwiecznione na starych zdjęciach z PRL i czasów przedwojennych.

Spójrzmy na zdjęcie wykonane w 1979 r. przed Wigilią. Chodnikiem idzie trzech mężczyzn, jeden z nich niesie choinkę, na ramieniu ma sznur z papierem toaletowym, symbolem deficytu w czasach PRL, przedmiotem pożądania większości polskich rodzin. Gdy na początku pandemii, kilka miesięcy temu, Po-

lacy zaczęli gromadzić zapasy, w sklepach znów zabrakło tego właśnie produktu i znów papier toaletowy stał się znakiem rozpoznawczym trudnych czasów. Jednak w PRL brakowało nie tylko środków higienicznych. Towary były reglamentowane, obowiązywały na nie kartki. Starsi czytelnicy doskonale pamiętają przedświąteczne kolejki przed sklepami, bo „rzucili pomarańcze”. W latach osiemdziesiątych po wędliny na święta trzeba było stać nawet całą noc. Nie lada wyzwyminą było zaopatrzenie się w karpie. Ci, którym to się udało, na długo przed Bożym Narodzeniem trzymali je w wannie, by ubić w Wigilię i ze świeżej ryby przygotować potrawę. W ówczesnych przepisach kulinarnych publikowanych w prasie, w odpowiedzi na niedobór w zaopatrzeniu, radzono zastępować karpia śledziem lub nawet kaszanką. Z kolei barszcz wigilijny, jak podawała słynna wtedy „Przyjaciółka”, można było wzbogacić



Tłumna wigierza wigilijna. Rok 1926

rurą, czyli kością wieprzową ze szpikiem. W „Kobięcie i Życiu” z 1982 r. znajdziemy z kolei przepis na pieczeń świąteczną,

do przyrządzenia której nie trzeba było używać mięsa, wystarczyły jaja. W innym numerze zamieszczono przepis na świąteczne ciasto ze sztucznego miodu. Na starych zdjęciach widzimy też, jak sprzedawano choinki. Klienci przywiązywali zakup sznurkiem do dachu auta. Do czasu, bo w PRL wiele rodzin zaczęło zaopatrywać się w sztuczne choinki, które - jak mówią historycy - stały się symbolami awansu społecznego. W 1972 roku wystartowała nawet kampania promująca takie drzewka po hasłem „Tradycji zadość - lasom na zdrowie”. Co z aspektem religijnym?

- Choć w czasach komunistycznych władza starała się

pozbawić święta religijnego charakteru, to jednak ludzie uczestniczyli w pasterkach, śpiewali kolędy. Nie było telefonów komórkowych, więc wysyłano kartki, na których widniały motywy religijne. Niekiedy problemy stwarzał Mikołaj, który w pewnym okresie był Dziadkiem Mrozem lub (w kilku regionach) Gwiazdorem. Osoby podszywające się pod tę postać robiły to dość nieudolnie, zakładały szpetne maski plastikowe lub zrobione z kartonu, których dzieci po prostu się bały, czasem wpadały nawet w histerię - mówi dr Rafał Witkowski, etnograf, autor opracowania „Polskie tradycje świąteczne”.

Na starszych, przedwojennych zdjęciach zobaczymy

jarmarki. Sprzedawano tam bombki i świeczki choinkowe, w które zaopatrywali się zwykle najbogatsi mieszkańcy. Są też fotografie z czasów okupacji wykonane na uchodźstwie, widzimy na nich np. żołnierzy, którzy łamią się opłatkiem.

- Ta tradycja, mimo biedy, zawieruchy wojennej, potem komunizmu, przetrwała. Można było nie mieć wigilijnych potraw, ale opłatek albo chleb, którym się dzielono, był zawsze. Ten zwyczaj cementował rodziny w trudnych czasach. Wigilie zawsze były rodzinne i tłumne, ale w tym roku, z powodu pandemii, może się to zmienić - dodaje dr Rafał Witkowski.

W wielu rodzinach do wigilijnego stołu być może nie zasiądą wszyscy ci, którzy spotykali się przy nim w latach ubiegłych. Pandemia przecież co dnia zbiera śmiertelne żniwo. Poza tym rządzący apelują, żeby te święta spędzić w kameralnym gronie i zrezygnować z odwiedzin bliskich, szczególnie tych w podeszłym wieku. Dla niektórych osób to może oznaczać wręcz samotne święta. To będzie niełatwy czas dla izolowanych chorych w szpitalach i przebywających w kwarantannach.

- Oby pustych miejsc przy stole nie było więcej niż jedno, jak nakazuje tradycja... W niektórych domach to będą bardzo dziwne święta. Będziemy składać sobie życzenia, zachowując dystans, być może puste będą kościoły podczas pasterki, co wcześniej się nie zdarzało - martwi się dr Rafał Witkowski. ©P

REKLAMA

009980597

Olejek z majeranku

Gripaxin C37®

+ olejki: bazyliowy i kamforowy oraz wzbogacony czystek

Gripaxin C37 jest skuteczny w okresie jesiennych i zimowych zmian pogody

SUPLEMENT DIETY



układ oddechowy
odporność
zatoki



aż 37 substancji aktywnych

Starożytna formuła majerankowa
Ponad 600 badań naukowych o majeranku

Zadzwoń i zamów już dziś z dostawą do domu:
602 883 921, 33 817 34 24 / 25, zamów na: www.asepta.pro



zapytaj w **APTECE** u farmaceuty

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.



Na przedwojennych zdjęciach zobaczymy jarmarki i stoiska z choinkami. Rok 1932

Usta „zrobione” pod maseczką, czyli lewe kwity na wszystko

Katarzyna Piojda

katarzyna.piojda@polskapress.pl



Nasze sprawy

Klientka poszła na makijaż permanentny ust. Martwiła się, że pod maseczką nikt ich nie zauważy. Właścicielka salonu pocieszyła: - Znajomy lekarz wystawia zaświadczenia o przeciwwskazaniu do noszenia masечki.

Bydgoszczanin zrobił żonę prezent na 10. rocznicę ślubu. Postanowił opłacić dowolny zabieg w salonie kosmetycznym. Małżonka postanowiła zaś upiększyć sobie usta i zdecydowała się na makijaż permanentny. Ten makijaż wykonała jej koleżanka kosmetyczka, prowadząca niby studio w swoim domu.

Zaraz po zabiegu bydgoszczanka, jeszcze leżąc na kozetce, za to już z nowymi ustami, uświadomiła sobie, że przecież świat nie zauważył jej nowych atutów! Masечka je zakryje. Kosmetyczka pocieszyła koleżankę. - Mam znajomego lekarza, prowadzącego prywatną praktykę. Jest w stanie załatwić zaświadczenie o przeciwwskazaniach do noszenia masечki. Dzięki temu światowi będziesz mogła eksponować nowe usta.

Klientka miała dokonać wyboru. Jeśli chce zaświadczenie na szybko, czyli mieć je na jutro, będzie musiała zapłacić 150 złotych. Odbierze je od zaprzyjaźnionej kosmetyczki. Jeśli tak bardzo nie zależy jej na czasie, papierek za stówkę będzie gotowy za 3-4 dni.

Kosmetyczka zasugerowała wariant drugi. - Po zabiegu i tak wyjdzie ci opryszczka, więc nie będziesz miała co pokazywać. Za 7-10 dni usta staną się piękne. Wtedy będziesz miała powód, żeby odświeżyć. Zaświadczenie ci się przyda.

Brak zdolności

Ostatecznie bydgoszczanka zrezygnowała ze skorzystania z pomocy znajomej, no i jednocześnie tejże znajomej znajomego lekarza. Usta właśnie się wygoiły. Świat na razie ich nie widział w pełnej krasie, ponieważ właścicielka - zgodnie z przepisami - skrywa je za przyłbicą.

Ofert „zaświadczeń antymasечkowych” jednak nie

brakuje. Ukazują się one choćby na portalach darmowych ogłoszeń: „Zaświadczenie o braku zdolności do noszenia masечki jako e-recepta i papierowa recepta tradycyjna. Zainteresowanych proszę o maila”.

Można negocjować

Cena wyjściowa to 150 zł. Do negocjacji. Przy zamówieniu dwóch sztuk, cena - już z przesyłką - wyniesie 280 zł, zamiast 300. Promocja i tyle. Bywa drożej: jedno zaświadczenie kosztuje 300 zł. Takie stawki krążą po Warszawie. Niby będzie kwit z pieczęcią profesora. Dopóki klient się nie zdecyduje na zakup, nazwiska profesora nie pozna.

Są i tacy, którzy chcą po taniości poratować zdesperowanych przeciwników noszenia masечek i przyłbic. Godzą się skombinować zaświadczenie za 80 złotych.

Fałszywy kwit

Lekarze w przychodniach niemal codziennie odbierają telefony od osób pytających, czy pani lub pan doktor wystawi im zaświadczenie o przeciwwskazaniach do noszenia masечki. Jeśli stan zdrowia pacjenta jest dobry i nie zachodzą inne przesłanki, to doktor zaświadczenia nie wystawi.

Z obowiązku noszenia masечki zwolnione są dzieci poniżej 4 lat, osoby z zaburze-

niami rozwoju i chorobami psychicznymi, te niezdolne do samodzielnego zakrywania ust i nosa oraz chorzy mający poważne kłopoty z układem oddechowym.

Poważny kłopot mogą mieć ci, którzy załatwili sobie lewe zwolnienia. Sprawiedliwość ich dopadnie.

Na początku jesieni Adam Niedzielski, minister zdrowia, zapowiadał, że nakaz noszenia masечki będzie bezwzględnie egzekwowany przez policję. Jeśli funkcjonariusze złapią obywatela bez masечki i wyjdzie na jaw, że posiada fałszywy kwit zwalniający z jej noszenia, to może i nadal będzie dumnie spacerował sobie bez masечki, ale może to będzie spacer za kratkami, a na pewno będzie go kosztować więcej niż lewy kwit.

Na lewo od ręki

Załatwić możesz sobie nie tylko lewe zaświadczenie, dzięki któremu nie będziesz nosić masечki. Popyt na taki świstek jest jedynie sezonowy, czyli w dobie pandemii.

Zainteresowaniem przez okrągły rok cieszą się natomiast zaświadczenia dla przyszłego chrzestnego. Jeden z załatwiających chce dostać zwolnienie bądź przedłużenie zwolnienia. Możesz zaznaczyć rubrykę: przeziębienie, grypa, migrena, ból kręgosłupa, bóle reumatyczne, nadciśnienie, inne (tutaj wpisujesz, jakie)”. Po wypełnieniu ankiety, bo to nie jest długa lista, na-

Przysługa kosztuje 70 złotych. Osoby, które nie były bierzbowane, ale już zgodziły się zostać rodzicami chrzestnymi, z tej przysługi niekiedy korzystają. Wybór mają spory. Tylko na jednej ogłoszeniowej stronie internetowej takich reklam znajduje się 12. Widać, że popyt na taki dokument jest spory, mimo że to ewidentny grzech.

Kurs w kopercie

Pozostając w kręgu spraw kościelnych - komu spieszo do ślubu konkordatowego, a nie ukończył kursu przedmałżeńskiego, ten ma możliwość załatwienia go sobie, o ile zapłaci 300 zł.

Ogłoszeniodawca zapewnia, że przygotowuje prawdziwe zaświadczenia o ukończeniu spotkań w poradni rodzinnej z nauczycielem NMPR (od naturalnych metod planowania rodziny).

Jest też okazja załatwienia sobie zwolnienia lekarskiego. Autor ogłoszenia tłumaczy procedurę: „Na mojej stronie trzeba wypełnić formularz dotyczący choroby, na jaką pacjent chce dostać zwolnienie bądź przedłużenie zwolnienia. Możesz zaznaczyć rubrykę: przeziębienie, grypa, migrena, ból kręgosłupa, bóle reumatyczne, nadciśnienie, inne (tutaj wpisujesz, jakie)”. Po wypełnieniu ankiety, bo to nie jest długa lista, na-

leży jeszcze zrobić przelew. „To 99 zł na moje konto” - wyjaśnia dalej oferent. „W ciągu 2 godzin od otrzymania pieniędzy, oddzwaniam i uzgadniam z klientem, czyli pacjentem, treść zwolnienia. Po chwili zamawiający usługę dostaje e-zwolnienie”.

Różni ogłoszeniodawcy stosują swoiste promocje. Przykładowo: przy zamówieniu większej liczby zwolnień lekarskich (np. przez grupę pracowników planujących strajk w firmie) lub elektronicznych recept, zostanie przyznany... 10-procentowy rabat. Na rekompensatę również można liczyć. To znaczy, jeżeli klient nie otrzyma zwolnienia tego dnia, w którym jego pieniądze wpłynęły na konto załatwiciela, to załatwiciarz, w ramach przeprosin, przy następnym składaniu zamówienia przez klienta skasuje mniej za usługę.

Wizyta w banku

Koronawirus pokrzyżował niektórym plany dotyczące zakupu domu czy mieszkania. Zamierzali zaciągnąć kredyt na ten cel, lecz odkąd pojawił się wirus - banki z większą nieufnością podchodzą do potencjalnego klienta. Efekt taki, że nawet co drugi wniosek o przyznanie kredytu hipotecznego jest odrzucany.

Nastąpił bowiem niepewne czasy wzrastającego bezrobocia, a skoro tak się dzieje, to

bank woli odmówić wniosko-

dawcy przyznania kredytu niż potem mieć z tym klientem kłopot, gdyby jego sytuacja ekonomiczna się pogorszyła i przestał regulować raty bankowe. Wyjściem jest więc fikcyjne zaświadczenie typu dwa w jednym, czyli o zatrudnieniu i o zarobkach.

Bezrobotny, ale bogacz

Bezrobotny, który do tej pory był na przegranej pozycji w oczach banku, nagle w tym banku pojawi się z papierem, który pomoże spełnić mu marzenie o nieruchomości czy innym zakupie na raty.

Za taki kwit trzeba zapłacić.

To stała kwota, np. 290 zł lub uzależniona od wysokości wynagrodzenia, wpisanej w fałszywe zaświadczenie. Gdy na przykład zamawiający życzy sobie, aby w spreparowanej umowie widniała stawka wynagrodzenia 5000 zł brutto, to opłata za sporządzenie pseudodokumentu wyniesie 10 procent, a więc 500 złotych.

Kolejne ogłoszenie: „Pomogę ci w załatwieniu wszelkich formalności, jeśli starasz się o zaświadczenie o niekaralności. Cena: 300 zł”. Przyda się choćby temu, kto szuka pracy w urzędzie. Zaświadczenia o niezaleganiu wobec urzędu skarbowego albo ZUS tak samo da się spreparować.

Niektórzy „przedsiębiorcy” na przygotowywaniu fikcyjnych dokumentów się dorobili.

49-latką z Olsztyna prowadziła działalność gospodarczą, jednocześnie wystawiała za opłatą zaświadczenia o zatrudnieniu i zarobkach ludziom, którzy w jej firmie nigdy nie pracowali. Kobieta tak dobrze szło, że porzuciła faktyczną działalność na rzecz tej „drugiej”.

Fikcyjne dokumenty umożliwiły pseudopracownikom otrzymać kredyty, których nigdy nie zamierzali spłacać. Szajka, łącznie z szefową firmy, wpadła.

Niespełniona miłość

Okazuje się, że nieszczęśliwa miłość też może popchnąć do fałszerstwa. Mieszkanka Wrocławia usłyszała, że chłopak od niej odchodzi. Postanowiła go zatrzymać. W internecie znalazła ogłoszenie o treści „Sprzedam pozytywny test ciążowy”, więc kupiła i pokazała ukochanemu twierdząc, że to jej wynik.

Chłopak został, ale tylko na kilkanaście dni - do czasu, kiedy okazało się, że test był nieprawdziwy. ©



Z noszenia masечek zwolnione są jedynie osoby posiadające zaświadczenia lekarskie, więc niektórzy kombinują, jak mogą

Anna Tarnowska.

Pięknym dziewczynom nie jest łatwiej

Agata Maksymiuk
agata.maksymiuk@polskapress.pl



Rozmowa

Uosobienie piękna i pokory to pierwsze, co przychodzi do głowy po rozmowie z Anią Tarnowską, szczecinianką i jedną z najpiękniejszych kobiet w Polsce i na świecie. Zdobywczyni licznych tytułów Miss, dziś pracuje jako wzięta modelka. Ludzie mówią, że to lekka praca, ale często nie wiedzą, o czym mówią. Tym bardziej cieszymy się, że Ania znalazła chwilę, by obalić kilka stereotypów i odsłonić kulisy zawodu, w którym wizerunek gra pierwsze skrzypce.

Anna Tarnowska, wielokrotna Miss, modelka i narzeczona Rafała Brzozowskiego. To tak oficjalnie, a bardziej prywatnie?

Prywatnie jestem człowiekiem - takim z krwi i kości, jak każdy. Nie myślę o sobie przez pryzmat innych czy pracy, jestem jaka jestem (śmiech). Kiedy ludzie pytają: „czym się zajmujesz?”, chętnie opowiadam. Najczęściej zdarza się to podczas castingów. Wyjaśniam wtedy, że pracuję jako modelka, a do tego występuję w reklamach i serialach. Dzielę się też moimi zainteresowaniami. Wśród znajomych wygląda to trochę inaczej. Wielu z nich dziwi się, kiedy wychodzi na jaw, że na koncie mam kilka tytułów Miss (śmiech). Oczywiście to nie tak, że się tego wstydzę! Po prostu nie lubię się chwalić. „Cześć, jestem wielokrotną Miss, a ty czym się zajmujesz?”. Kto tak mówi?! Uważam, że jeśli ktoś skojarzy mnie z konkursami czy występami w telewizji, to po prostu o to zapyta, a jak nie będzie chciał, pewnie to „wygoogla”.

Twoja praca wiąże się jednak z pewnością siebie. To coś, co ma się w sobie, czy trzeba się tego nauczyć?

Zawsze lubiłam pracę przed aparatem i kamerą. Podczas udziału w konkursach Miss miałam sporo styczności z występami na żywo przed publicznością, z nagraniami, z wywiadami czy z sesjami zdjęciowymi. Nigdy nie odczuwałam tremy, bardziej ekscytację. Pamiętam finał Miss Polonia.

Rodzice i przyjaciele pytali mnie wtedy - jak możesz się nie stresować? W zasadzie sama nie wiem jak (śmiech). Pewnie, że czuję ten dreszcz i adrenalinę związaną z wyjściem na scenę, ale to emocje, które działają na mnie motywująco, nie paraliżująco. Rodzice nie mogą się temu nadziwić i wciąż powtarzają: przecież jako dziecko byłaś taka nieśmiała! Teraz powiedziałabym, że jestem osobą obserwującą. Lubię najpierw zbadać otoczenie, zanim się odezwę. Należę do spokojnych osób, nie wyrywam się przed szereg. Jako dziewczynka rzeczywiście byłam nieśmiała, ale wybory Miss i praca w modelingu pozwoliły mi to zmienić.

No popatrz, a mówią, że to tylko uśmiechanie się i pozowanie do zdjęć.

Tak mówią (śmiech). Ale tak nie jest. Każdy, kto miał choć trochę styczności z planem zdjęciowym czy nagraniem, ten wie, o czym mowa. Wszystkie wybory Miss to świetne przeżycia. Zwidziałam w ten sposób pół świata i poznałam wspaniałych ludzi. Tylko że jednocześnie to był szalenie wymagający okres. Podczas przygotowań do konkursów nie ma miejsca na słabości i narzekania. Harmonogram dnia jest bardzo napięty, a człowiek szybko robi się zmęczony. Mimo to, trzeba dostosować się, zachować uśmiech na twarzy i podtrzymać dobry wygląd. Taka praca to prawdziwa szkoła pokory. Aparat i kamera mocno wyciągają energię. Potwierdzają to nawet osoby, które nie pozują, a po prostu od czasu do czasu znajdują się na planie. Często biorę udział w sesjach promujących bieliznę. To wspaniała sprawa, ale na pewno nielekką. Przez cały czas muszę kontrolować każdy jeden mięsień mojego ciała - od palców u stóp, aż po czubek głowy. Wystarczy, że na chwilę odjadę gdzieś myślami, a już słyszę głos fotografa - ożyw twarz, ożyw twarz i skup się! Inaczej, ale równie wymagająco jest przy reklamach. To niby tylko kilka minut, które można zobaczyć w telewizji, ale żeby tych kilka minut powstało, potrzeba sporego zespołu ludzi i godzin oczekiwania na występ. Myślę, że każdy aktor to potwierdzi - w tej



Anna Tarnowska: Mam artystyczną duszę, lubię kreatywność

pracy najtrudniejsze jest czekanie.

To taka praca, która chyba nie sprzyja nawiązywaniu stałych relacji?

Mam to szczęście, że mój partner pracuje, może nie w tej samej, ale w podobnej branży. Dlatego doskonale się rozumiemy. Ale to prawda! Życie z osobą, która nie zna specyfiki tego zawodu, może być trudne. Wyobraź sobie - wracasz do domu po kilkudziesięciu godzinach na planie zdjęciowym, padasz na kanapę i mówisz - ale jestem zmęczona. A w odpowiedzi, zamiast słów wsparcia słyszysz: ale przepraszam, co ty takiego robiłaś? Przecież tylko pozowałaś do zdjęć. To na pewno nie pomaga w związku. Na szczęście to problem, który mnie nie dotyczy.

W takim razie zostawmy ten problem na boku, a przejdźmy do innego. Wyszperalam w internecie, że Twój udział w wyborach Miss, to wcale nie było spełnienie marzeń, a efekt namowy przyjaciółki. O mały włos, a zostałaś kimś innym?

Żartuję sobie - uważaj o czym marzysz, bo może się to spełnić (śmiech). Od zaw-

sze marzyłam o podróżach. Nie za bardzo wiedziałam, jak będę podróżować, ale czułam, że będę. Nagle pojawiły się wybory i odpowiedź na to pytanie sama mnie znalazła. Nie zmienia to faktu, że nigdy nie miałam aspiracji, by zostać Miss. Pamiętam, to był czas, kiedy zaczęłam pracować w szczecińskiej agencji modelek. Na jednym z pokazów poznałam Gosię Rożniecką, też Miss, która akurat organizowała wybory Miss Ziemi Zachodniopomorskiej. Zaczęła mnie namawiać do udziału. Pierwsze moje myśli były zlekkiem w stylu - ja Miss? Boże, nie! Absolutnie nie... (śmiech). I kiedy już wydanało się, że zostałam przekonana do castingu, to w ostatniej chwili wykręciłam się zajęciami na uczelni. Gosia była jednak uparta i przyjechała do mnie z kartą castingową. Szybko okazało się, że konkurs odbędzie się w bardzo gorącym dla mnie czasie. Wyjazd na targi do Niemiec, szkoła i jeszcze obóz sportowy. Nie miałam możliwości uczestniczenia we wszystkich zgrupowaniach i próbach. Nawet na sam finał musiałam „urwać się” od obowiązków. Poszłam na żywioł i okazało się, że wygrałam.

A jak Twoi rodzice do tego podchodzili? Byłaś w wieku, kiedy większość ludzi decyduje o tym, czym zajmie się w przyszłości. Nie czułaś presji, żeby porzucić tę „zabawę” i zająć się poważnymi sprawami - skończyć szkołę, zostać lekarzem?

Ale trafiłaś! Moi rodzice są lekarzami, podobnie jak byli nimi moi dziadkowie. Na szczęście nigdy z ich strony nie odczuwałam presji, że muszę zdobyć wykształcenie medyczne. Cieszę się z tego, bo wiem, że nie nadawałabym się do tej pracy. Nie lubię widoku krwi, jestem nadwrażliwa, przeżywałabym każde cierpienie jak swoje. Byłabym naprawdę fatalnym lekarzem (śmiech). Do tej pracy trzeba mieć predyspozycje. Moi rodzice je mają, ja nie. Mimo to, mama i tata zawsze bardzo mnie wspierali i pomagali, kiedy tego potrzebowalam. Właśnie, wspominałaś o „zabawie”. Dziś wiem, że modeling to poważna praca, ale rzeczywiście dorastałam w poczuciu, że tak nie jest. Z perspektywy czasu wydaje mi się, że takie podejście warunkuje miejsce, w którym się dorasta. Szczecin to piękne miasto, ale raczej trudno jest się w nim utrzymać z modelingu czy aktorstwa. Nie jest to niemożliwe, ale w stolicy na pewno łatwiej o pracę. To chyba dlatego tak do tego podchodziłam.

Tak szybko weszłaś w tę branżę, że zastanawiam się, czy w ogóle zdążyłaś poznać inny rynek pracy?

Tak, tak... Obroniłam pracę magisterską w Szczecinie i później przez rok pracowałam w banku. Kiedy przeprowadziłam się do Warszawy, związałam się z jedną z korporacji, działałam w marketingu. Każde z tych stanowisk było dla mnie bardzo wartościowym doświadczeniem i pomogło mi się rozwinąć. Tylko że gdzieś w środku czułam, że to nie to. Ja po prostu nie mogę pracować w biurze w godzinach od - do. Mam artystyczną duszę, lubię kreatywność, mam swoje pomysły, kocham je realizować. Lubię, kiedy coś się dzieje, kiedy każdy następny dzień kryje niespodziankę. Dlatego praca modelki i aktorki jest dla mnie idealna.

Ale to też praca, która mocno szufladkuje. Ania Tarnowska, narzeczona Rafała.

Ania, ta wysoka blondynka ze Szczecina. Ania, ta co pozuje w reklamach bielizny. Do tego dochodzi jeszcze hejt.

Staram się nie zwracać szczególnej uwagi na złośliwe komentarze. To tak już chyba jest, że kiedy ludzie widzą atrakcyjną dziewczynę, z góry zakładają, że jest głupia jak but. Ale to dotyczy nie tylko mojej branży. Pamiętam, że pracując na etacie, podczas jednego z wyjazdowych spotkań miałam okazję dłużej porozmawiać z dyrektorem firmy. Po spotkaniu powiedział mi wprost - wiesz co, myślałem, że jesteś głupsza. Nie wiedziałam, jak mam na to zareagować. Takie uwagi zawsze szokują. Mówi się, że ładnym dziewczynom jest łatwiej. To nieprawda, uroda czasem pomaga, a czasem przeszkadza. Tak samo jest z ocenianiem ludzi przez pryzmat ich partnerów. Ja i Rafał Brzozowski jesteśmy parą, ale jesteśmy też dwiema różnymi osobami. Tak, jesteśmy zaręczeni i tak, mamy wspólne plany na przyszłość, tylko nie można zapomnieć, że każde z nas ma za sobą inny bagaż doświadczeń, inne spojrzenie na sprawy i inne talenty do pokazania. Oczywiście, że się uzupełniamy, ale jesteśmy dwoma odrębnymi jednostkami.

Czuję, że nie jesteś fanką na główkach tabloidów i portali plotkarskich.

Czasem zauważyłam w internecie czy w prasie nagłówki w stylu - pokazała męża, pokazała żonę. Brzmi to co najmniej, jakby ta osoba chowała swojego partnera w szafie i wyciągała go stamtąd tylko na specjalne okazje. Bo przecież jedną funkcją tej osoby jest „bycie partnerem”. Nie podoba mi się to, bo w ten sposób utrwała się szkodliwe stereotypy. W naszym związku każde z nas pracuje na własny rachunek. Nie wykorzystuję naszych relacji do zdobywania zleceń czy kształtowania wizerunku. Przez długi czas agencja reklamowa, z którą współpracuję, nie wiedziała, że jesteśmy parą. Dowiedzieli się po kilku latach z mediów. Poszłam z Rafałem na galę Telekamer, nasze zdjęcia znalazły się w sieci. Agencja była zaskoczona: jak ja mogłam to ukrywać?! Ja tego nie ukrywam, ale też się tym nie chwale. W zasadzie zaczęłyśmy od tego rozmowę. ©©

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

STAROCIE, antyki kupię, 506022528.

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

KUPIĘ stary samochód lub motocykl,
min. 40-letni. Może być niekompletny
lub uszkodzony, 609-499-555.

PRACOWNIK myjni samochodowej
Koszalin, tel 504 038 700.

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w big bagach, 607-703-135.

KASA za stare książki 609-643-399

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek
odhodowanych tel. 785-188-999

Kup magazynowe wydanie gazety



Osiem medali

Pływanie

W Gorzowie odbyły się mistrzostwa Polski w pływaniu osób niepełnosprawnych.

KSI Start Szczecin na gorzowskich mistrzostwach reprezentowało pięciu zawodników i trzy zawodniczki. Łącznie nasi pływacy zdobyli aż osiem medali.

Złote krążki wywalczyli Krzysztof Lechniak w grupie S 1-4 i Grzegorz Frankiewicz w grupie S-8. Srebrne medale dla Krzysztofa Lechniaka na 200 m stylem dowolnym, Nikoli Lisiak na 400 m stylem dowolnym, Natalia Czarnuch w grupie S 1-4 i Ewa Skowron w grupie S 5-6. Brązowe medale: Piotr Mejsner (S-7) i Wojciech Trybuszewski (grupa S 1). (MC)

Imprezy

Ostatnie jesienne spotkania w IV lidze

Sobota, godz. 16 - hala przy ul. Iwaskiewicza w Gryfinie, II liga piłkarzy ręcznych: KPR Blejkan Gryfino - UKS Jedynka Kodo Morąg.

Niedziela, godz. 18 - hala przy ul. Twardowskiego w Szczecinie, I liga futsalu: Futsal Szczecin - Orlik Mosina.

PIŁKANOŻNA

IV liga, sobota, godz. 11: Iskierka Szczecin - Leśnik Manowo; **godz. 12:** Darłovia Darłowo - Polski Cukier Kluczewia Stargard; **godz. 13:** Gryf Kamień Pomorski - Wieża Postomino, Polonia Ploty - Mechanik Bobolice. (MC)

Spójnia zagra u lidera

Koszykówka

Maurycy Brzykcy
sport@gs24.pl

PGE Spójnia i Kinga Szczecin czekają w najbliższej kolejce Energa Basket Ligi spotkania wyjazdowe. Trudniejsze zadanie czeka zawodników ze Stargardu.

W ostatnich tygodniach PGE Spójnia Stargard i Kinga Szczecin trochę zamieniły się miejscami. Początek sezonu zdecydowanie należał do Wilków Morskich, wówczas spore problemy miała Spójnia. Końcówka rundy była już jednak dużo bardziej udana dla stargardzian, którzy zakwalifikowali się nawet do Suzuki Pucharu Polski. Tymczasem King przegrał 6 z 7 ostatnich meczów i bardzo mocno potrzebuje zwycięstwa.

W obu klubach nie ma już także pierwszych trenerów, którzy zaczęli sezon 2020/2021. W Spójni Jacka Winnickiego zastąpił jego asystent, Maciej Raczynski. Z kolei w środę do dymisji podał się szkoleniowiec Kinga, Łukasz Biela. Drużynę Wilków Morskich poprowadzi więc w najbliższym spotkaniu jego asystent, Maciej Majcherek. Dla byłego zawodnika Kinga będzie debiut na ławce trenerskiej w roli pierwszego szkoleniowca.

W klubie ze Szczecina rozglądają się za nowym szkoleniowcem i w przestrzeni pojawiają się różne nazwiska. Wariant ze Stargardu raczej nie zostanie w Wilkach wprowa-



Koszykarze PGE Spójni Stargard oraz trenera Macieja Raczynskiego czeka w sobotę najtrudniejszy mecz w tym sezonie. Zagrają na parkiecie lidera - Zastalu Zielona Góra

dzony. Raczynski dostał szansę i ją wykorzystał, bo Spójnia złapała świetną serię, ale chyba na samodzielną pracę Majcherka jest jeszcze zbyt wcześnie.

Tak czy inaczej, to on będzie musiał zmotywować zespół do lepszej gry niż w ostatnich tygodniach. Rywal do tego wydaje się być dobry, bowiem

Zastal ma na koncie 13 zwycięstw i jedną porażkę. Do tego perfekcyjny bilans meczów u siebie - osiem wygranych.

MKS Dąbrowa Górnicza to dopiero 14. zespół tabeli z zaledwie czterema zwycięstwami na koncie. Na obronę koszykarzy MKS trzeba dodać, że podobnie jak Wilki Morskie, rozegrali oni ogromną większość spotkań tego sezonu na wyjeździe (zaledwie dwa domowe - w obu porażki). Start meczu w piątek o godz. 17.30.

Wydaje się, że PGE Spójnię czeka dużo trudniejsze zadanie. Drużyna trenera Raczynskiego w sobotę zagra na parkiecie Zastalu Enea BC Zielona Góra. Lider tabeli Energa Basket Ligi ma na koncie 13 zwycięstw i zaledwie jedną porażkę. Dodatkowo koszykarze Zastalu mają perfekcyjny bilans na własnym parkiecie. Wygrali

wszystkie osiem pojedynków w tym sezonie. Start meczu w Zielonej Górze w sobotę o godz. 17.35. Transmisja w Polsacie Sport Extra.

1. Zastal Zielona Góra	14	27	13-1
2. Legia Warszawa	15	27	12-3
3. Śląsk Wrocław	15	25	10-5
4. Start Lublin	15	25	10-5
5. Trefl Sopot	15	24	9-6
6. Stal Ostrów	15	23	8-7
7. Anwil Włocławek	15	22	7-8
8. GTK Gliwice	15	22	7-8
9. Arka Gdynia	15	22	7-8
10. King Szczecin	15	22	7-8
11. PGE Spójnia Stargard	14	21	7-7
12. Polski Cukier Toruń	15	21	6-9
13. Astoria Bydgoszcz	15	21	6-9
14. MKS Dąbrowa Górnicza	15	19	4-11
15. HydroTruck Radom	15	19	4-11
16. Polpharma Starogard	15	17	2-13

© P

FOT. TADEUSZ SURMA

W SKRÓCIE

Piłka nożna kobiet

LFA Szczecin zagra na szczeblu centralnym

W Sianowie odbył się finałowy turniej Pucharu Polski ZZPN w futsalu kobiet. Zwyciężyła drużyna LFA Szczecin.

Finałowy turniej miał wyłonić reprezentanta województwa zachodniopomorskiego, który rywalizować będzie na arenie krajowej w Pucharze Polski w futsalu kobiet.

Zawodniczki LFA Szczecin pierwszy mecz grały z UKS Gryfino. Szybko strzelone bramki ustawiły mecz i pojedynek zakończył się wynikiem 5:1 dla szczecinianek (bramki: Katarzyna Tarnowska 2, Katarzyna Piotrowska, Alicja Peitler, Angelika Hejnowska - Wiktoria Drelinkiewicz).

Drugie starcie to już finał z go-spodyniami, Victorią Sianów. Szczecinianki w tym meczu musiały dwa razy gonić wynik, ale czyniły to skutecznie. Bardzo ważne okazało się piękne trafienie Katarzyny Tarnowskiej z kilkunastu metrów w okienko na 3:2. Po nim LFA rozwiązała worek z bramkami i ostatecznie wygrało 6:3. Wkrótce zawodniczki z tej ekipy poznają rywala na szczeblu centralnym. W poprzednim sezonie LFA dotarło do 1/16 Pucharu Polski.

Skład LFA podczas finałowego turnieju w Sianowie: Weronika Lichy, Katarzyna Tarnowska, Magdalena Szwed-Kaszycka, Katarzyna Piotrowska, Marika Chądzyńska, Angelika Hejnowska, Patrycja Trzcińska, Katarzyna Jasińska, Anastazja Hryncewicz, Klaudia Karasińska, Maria Nowak, Alicja Peitler, Izabela Poczopko, Natalia Szews.

(MC)

Mistrzostwa Polski bardzo udane

Sporty walki / Boks

Skorpion Szczecin został najlepszym klubem w klasyfikacji medalowej juniorek podczas mistrzostw Polski w boksie. Kilka medali zdobyli także zawodnicy i zawodniczki Taurusa Goleniów, łącznie ze złotym krążkiem.

W Sokółce odbyły się mistrzostwa Polski juniorek, młodzików oraz młodziczek. Jak zwykle, nie zabrakło medali dla zawodników z naszego regionu. W imprezie wzięło udział ponad 270 zawodników i zawodniczek z całego kraju, którzy znajdowali się pod opieką 60 trenerów. Wydarzenie odbywało się pod wieloma ścisłymi rygorami sanitarnymi i bez udziału publiczności.

Wśród juniorek w wadze 75 kg mistrzynią (dokonała tego już czwarty rok z rzędu) została reprezentacyjna pięściarka Daria Parada (BKS Skorpion



Martyna Jancelewicz, trener Remigiusz Gajewski i Alan Figura z Taurusa Goleniów - podczas mistrzostw Polski w Sokółce

Szczecin). Juniorki Skorpiony zajęły pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej i klubowej. Krążki dla szczecińskiego klubu wywalczyły także Natalia Wilczek (srebro), Anna Jałocha (brąz) i Nicola Wolańska (brąz).

Najlepszą w kategorii -81 kg została Martyna Jancelewicz

(Taurus Goleniów), którą ominęły ostatnie mistrzostwa Europy juniorów. Klub z Goleniowa ma innego także złotego medalistę - to Alan Figura. Brązowe medale dla Taurusa wywalczyli Filip Bartoszewicz, Julia Szczęśna i Aleksandra Pliszczak. (MC)

Lider I ligi testuje Oskara Potocznego

III liga piłkarska

18-letni obrońca Świt Szczecin, Oskar Potoczny, został zaproszony na testy przez lidera I ligi - Termalikę Bruk-Bet Nieciecza.

Dobra postawa bocznego obrońcy Świt, Oskara Potocznego, w rundzie jesiennej III ligi zwróciła uwagę Termaliki Bruk-Bet Nieciecza. Potoczny wyjedzie do lidera I ligi na czterodniowe testy. Termalikę prowadzi trener Mariusz Lewandowski, były reprezentant Polski. Ekipa z Niecieczy wydaje się być mro- rowanym kandydatem do awansu do PKO Ekstraklasy. Ma 39 punktów i aż o siedem oczek wyprzedza drugi w tabeli I ligi zespół ŁKS Łódź.

Potoczny wystąpił w 15 meczach tego sezonu III ligi (w 12 wybiegał w podstawowym składzie) i dwóch w Fortuna Pucharze Polski. Także dzięki



Oskar Potoczny (z lewej) świetnie prezentował się w III lidze. Grał także w Fortuna Pucharze Polski przeciwko Cracovii

niemu Świt może pochwalić się najlepszą defensywą w III lidze. W 17 spotkaniach jego piłkarze stracili tylko 12 bramek (tyle samo stracił lider - Radunia Stężyca). Również dzięki temu ekipa ze Skolwina zajmuje trzecie miejsce w tabeli po rundzie jesiennej z małą

stratą trzech punktów do prowadzącej Radunii Stężyca.

Potoczny trafił do naszego regionu w 2017 roku, gdy ściągnęła go do siebie Akademia Pogoni Szczecin. Występował tam w juniorach i rezerwach. Latem trafił do Świt. (MC)

FOT. ŚWIT SZCZECIN FACEBOOK